Nr. 227. Kraków, Środa 22 Maja 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 — 80	32 — 40	16 — 20	5 — 40
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	64 — 80	32 — 40	16 — 20	5 — 40
z dwurazową	72 —	36 —	18 —	6 —
W Państwie Niemieckiem	66 —	33 —	16 — 50	5 — 50
W innych państwach	78 —	39 —	19 — 50	6 — 50

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędn. 867.424.
Rękopisów nadsyłanych redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 h: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 3 i w Biurze Fiebna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 20 hal.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ ... Agencye J. Hepcera ...
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchman ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — R. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pogłębienie sojuszu.

Kraków, 22 maja.

Dzień 12 maja zapisze historya wielkiemi literami. Czy także złotemi — kwestya inna. W dniu tym urodziła się »Środkowa Europa« jako pojęcie polityczne, militarne i gospodarcze, przedewszystkiem zaś jako zamknięta sfera bezpośrednich i dominujących nad wszystkiemi innemi wpływów niemieckich.

Historycy napiszą biblioteki całe o genezie tego zjawiska, które zaważy na losach świata. Niepodobna jednak, abyśmy my, współcześni, czekali, aż się owi historycy urodzą, nauczą i napiszą swoje dzieła. Nasze bezpośrednie interesy życiowe wymagają, abyśmy i my także już teraz rozumieli coś niecoś z tego, co się dokoła nas staje, i na czem nie zastygły jeszcze sople krwi także i naszej, — polskiej.

Otóż sojusz niemiecko-austryacki został pogłębiony. Na zjeździe obu monarchów wraz z ich kanclerzami przyjęta została zasada, że odtąd Niemcy i Austrya stanowią na zewnątrz, w stosunku do wszystkich państw trzecich całość nierozerwalną. To właśnie znaczy owo pogłębienie sojuszu.

Od dnia 12 maja Niemcy i Austrya widziane od zewnątrz, stanowią całość nietylko faktyczną, lecz także formalno-prawną. Znajdujące się w przygotowaniu traktaty militarne, handlowo-cłowe i inne, wypełnią niebawem treścią żywą tę nową formę. A wtedy nowa ta całość będzie z pewnością wyraźnie widzialna i odczuwalna także i od — wewnątrz.

W akcie z dnia 12 maja podsumowała sobie historya pewną grupę rezultatów tej wojny. — Mianowicie tę grupę, która dotyczy zarówno militarnych, jak politycznych wypadków, wypełniających rozdział o udziale Austryi w tej wojnie i o współdziałaniu militarnem z nią Niemiec.

Sierpniowe nieszczęśliwe bitwy wschodnio-galicyjskie, pierwsza ofenzywa Hindenburga na Warszawę, obrona Śląska w listopadzie i grudniu 1914 r., Gorlice, Równo, wyprawa na Serbię i podbicie jej, obrona przed skutkami katastrofy łuckiej i ostateczne wstrzymanie ofenzywy Brusiłowa w r. 1916, wycięska wojna Mackensena i Falkenhayna z Rumunią, wreszcie uderzenie korpusów Belowa na Kolowrath nad Isoncem, które zadecydowało o rozgromieniu armii włoskiej: oto najważniejsze pozycye militarne tego rachunku, który w dniu 12 maja został podsumowany.

Obok militarnych jednak są jeszcze i polityczne pozycye. W dziedzinie polityki wewnętrznej austryackiej nagromadziło się tych Łucków w ciągu wojny co nie miara. Najpierw era rządów wojskowych, którym słaby Stuergkh nietylko nie umiał zapobiedz, ale nawet nie potrafił im swojej firmy odebrać. Potem bezplanowość i dyletantyzm w odbudowie stosunków prawnych i konstytucyjnych. Stąd groźny zamęt w stosunkach politycznych, który pod względem niebywałości i ponurej groteskowości może być porównany chyba tylko z zamętem w administracyi państwa, święcącej swoje tryumfy w dziedzinie aprowizacyi...

Także i te wszystkie pozycye zostały w dniu 12 maja sumiennie dodane do siebie i podsumowane.

Albowiem jak po każdej biesiadzie w restauracyi, tak i po każdej biesiadzie historycznej, przychodzi zawsze moment, dla jednego przynajmniej z biesiadników nieprzyjemny, w którym potrzeba — płacić. I to zwyczajem austryackim płacić za każdą kromkę chleba osobno...

Cuda już dawno przestały dziać się na świecie. W historyi państw i narodów nie działy się one nigdy. A przecież byłoby cudem, aby po całej tej wojnie dotychczasowej i po wszystkiem, co w jej ciągu w Austryi militarnie i politycznie się stało, państwo mogło ani nie zi-ście nadziei i zamiarów, jakie wobec niego żywiła koalicya, ani nie zgodzić się na akt »pogłębienia« sojuszu z Niemcami. Jedna z tych dwóch rzeczy stać się musiała. Zwycięstwa Hindenburga sprawiły, że stała się ta druga...

A do tych gotowych już min, które zakładała nietylko sama logika historii, lecz także wytrwała praca jednostek i całych organizacyj, stary francuski »tygrys« Clemenceau dorzucił jeszcze swoją zapałkę, którą zapalił był w odpowiedzi na lekkomyślne tyrady Czernina, tak sobie rzucone dla efektu czysto parlamentarnego. Ogłaszając listy cesarskie, myślał sobie tygrys, że wbija głęboki klin między Austryę i Niemcy. Ale to było rozumowanie starego, lecz mimo to lekkomyślnego nie polityka, ale mianowicie — tygrysa. Bo zamiast klina wbił on w ciało Austryi żelazną klamrę, która na długie czasy, jeżeli nie na zawsze, skuła ją z Niemcami.

Dyplomacya koalicyi popełniła przez ręce i usta Clemenceau znowu jeden z tych olbrzymich swoich błędów, które odbierają wszelką pozorną cudowność faktowi, że straszliwa jej naturalna potęga nie okazała się dostateczna dla zgniecenia Niemiec. Okazuje się, że obok siły potrzeba jeszcze zawsze mieć także — rozum, którego braku nie wynagrodzą ani pospiesznie wysyłane bataliony, ani chmury aeroplanów amerykańskich. Gdyby Clemenceau, bawiąc tyle razy w Austryi, był czerpał wodę życia nietylko ze źródła Rudolfa, lecz także z rzeczywistości austryackiej, gdyby był zdobył cień zrozumienia jej i prawidłowej oceny, byłby z pewnością wstrzymał się z tym strzałem ze swojego działa dyplomatycznego, które okazało się o wiele bardziej dalekonośnem, niż owa tajemnicza armata niemiecka, co to niedawno ostrzeliwała Paryż.

I tak sojusz został pogłębiony. Hegemonia Niemiec w Europie środkowej i wschodniej ugruntowana. Wielkie i liczne rachunki oparte na założeniu, że w Europie środkowej są dwa państwa i dwa mocarstwa, a nie jedno nadmocarstwo — przekreślono. Skutki już widać. W Pradze czują je już nawet na własnej skórze. Maluczko, a będą one odczute także i gdzie indziej...

I znowu rozlegną się z różnych stron lamenty i narzekania, jakgdyby nieuchronnym skutkom pewnych przyczyn można było zapobiedz lamentami i skargami, a nie zapobieganiem przyczynom...

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 maja.

Urzędowo donoszą dnia 21 maja:

Na froncie włoskim działalność wywiadowcza obu stron doprowadziła do kilku starć. Na południowy wschód od Mori w nocy z soboty na niedzielę oddziały węgierskiej piechoty wtargnęły w nieprzyjacielskie stanowisko. Nad jeziorem Loppio, pod Asiago, na Monte Sasso Rosso, zostały włoskie patrole odparte. Pod Fenar silniejsze oddziały nieprzyjacielskie zostały pobite kontratakiem. Pod Caposile wydarli nam Włosi jeden rów forpocztowy.

C. i k. kompania lotnicza nr. 14 strąciła 19 maja cztery nieprzyjacielskie samoloty. — Wszystkie spadły na naszym terenie.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 maja.

Urzędowo donoszą dnia 21 maja:

Zachodni teren wojny:

Kemmel był wczoraj znowu celem silnych nieprzyjacielskich ataków. Odparto je krwawo, a obrońcy góry Kemmel mieli zupełne powodzenie.

Na froncie od Voormezeele aż na zachód od Dranoeter bardzo silna walka ogniowa była przygrywką do ataków piechoty, których główny cios wymierzony był na górę Kemmel i jej zachodnie zbocza. Francuskie wojska wyruszyły wielu falami. Ogień piechoty i artyleryi rozbił ich atak i wśród najcięższych strat zmusił ich do cofnięcia się. Lokalne wtargnięcia nieprzyjaciela w naszą strefę lejów zostały wyrównane kontratakami. Na zachód od Loker pozostało jeszcze jedno gniazdo francuskie. — Według zeznań jeńców, angielskie dywizye stały w pogotowiu w trzeciej linii, lecz ponieważ Francuzi nie mieli powodzenia, nie znalazły one już pola do popisu. Wieczorem i w nocy wezbrała walka działowa kilka razy do największej gwałtowności. Ponowne nieprzyjacielskie ataki wieczorne z Loker i nocne częściowe wypady na północny wschód od Loker zostały odparte.

Na innych frontach upłynął dzień stosunkowo spokojnie. Pod silniejszym ogniem stały nasze stanowiska i tylne miejscowości po obu stronach rzeki Lys, zwłaszcza w związku z lokalnemi utarczkami piechoty na północny zachód od Merville. Wieczorem także pod Bucquoy i Hebuterne na północ od Bretonneux i od Avry chwilowo powiększył się ogień.

W ostatnich trzech dniach strącono 59 nieprzyjacielskich samolotów, trzy balony na uwięzi. Porucznik Loewenhardt odniósł 24 zwycięstwo powietrzne, wicefeldwebel Rumey 20 i 21.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Z frontu francuskiego.

Bern, 22 maja.

Krytycy wojskowi podnoszą, że Niemcy ukończyli już swoje przygotowania i podejmą wkrótce nową ofenzywę.

Krytycy wojskowi koalicyi mówią o zwiększających się posiłkach amerykańskich i stwierdzają, **że są one 6 razy tak wielkie, niż się spodziewano.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 22 maja.

(Reuter). Minister wojny Baker w ostatnim tygodniu na konferencyi z komisyą senatu dla spraw wojskowych, zakomunikował, że **ekspedycya amerykańska na froncie zachodnim zajmuje większy front niż armia belgijska.**

Pochód Niemców w Rosyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 22 maja.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina: »Basler Anzeiger« donosi:

Pochód wojsk niemieckich w południowej Rosyi trwa dalej. Niemcy zbliżają się już do Wołgi, wskutek czego niebawem Kaukaz odcięty będzie od Rosyi.

Nieustępliwość Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 maja.

(Wolff). Niemieckie dzienniki powtarzają telegram »Az Estu«, który powiada, że za czasów kanclerstwa Betmanna Hollwega rząd niemiecki był gotów odstąpić małą część Lotaryngii. To jest mylne, **rząd niemiecki nigdy nie był gotów nawet do tak małego ustępstwa.**

Odszkodowanie wojenne dla Niemiec

(Telefonem.)

Wiedeń, 22 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Drezna:

Przy końcu sesyi sejmowej oświadczył minister Seydewitz, że Niemcy zażądają stanowczo odszkodowania wojennego od mocarstw zachodnich. Niemcy odszkodowanie te niewątpliwie uzyskają.

Wyjazd nuncyusza papieskiego do Warszawy.

(Telefonem.)

Wiedeń, 22 maja.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Medyolanu: »Corriere della Sera« donosi:

Prefekt biblioteki watykańskiej, monsignore **Archille Ratti, wyjechał w specyalnej misyi papieskiej do Warszawy. Podróż ta ma charakter polityczny.**

Represye pruskie w Poznaniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 22 maja.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina:

Z Poznania donoszą, że **tamtejsza generalna komenda zastępcza rozwiązała wszystkie polskie związki harcerskie (skautowe).**

Echa uroczystości w Pradze.

(Telefonem.)

Wiedeń, 22 maja.

»Die Zeit« donosi z Pragi:

Przed wyjazdem z Pragi ogłosili zamiejscowi uczestnicy uroczystości w pismach czeskich pożegnanie, w którem oświadczają, że przebieg uroczystości praskich przekonał ich, że naród czeski nie stracił nic ze swego zapału i ze swych żądań. Żadna z wygłoszonych mów nie tchnęła pesymizmem. Nie usłyszano ani jednego słowa, któreby świadczyło o jakiejś obawie. W przyszłość patrzeć można z radością. Narody nieniemieckie w Austryi niczego się nie obawiają i nic nie cofnie ich z obranej drogi. Oświadczenie to podpisali posłowie chorwaccy, bośniaccy, serbscy, polscy i włoscy. Wśród podpisów polskich znajdują się nazwiska posłów Głąbińskiego, Skarbka, Tetmajera, Witosa i Śliwińskiego.

Wiedeń, 22 maja.

W kołach parlamentarnych obiegała wczoraj pogłoska, że w Pradze wybuchły rozruchy. — Opowiadano nawet, że wojska z Wiednia odeszły do Pragi. Wobec tego korespondent »Nowej Reformy« zwrócił się telefonicznie wprost do Pragi, gdzie stwierdził, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. **W Pradze panuje zupełny spokój.** Władze zakazały wszelkich zgromadzeń politycznych.

Wczoraj usunęła policya ogrodzenie, ustawione naokoło t. z. »Słowiańskiej Lipy«, znajdującej się naprzeciw hotelu »Pod złotą Gęsią«. Publiczność jednak ogrodzenie to napowrót ustawiła.

Onegdaj wyszły w Pradze w miejsce »Nar. Listów«, zawieszonych przez dyrekcyę policyi, »Narodni Noviny«. Pismo to wychodzi właściwie już od czterech lat, t. j. od wybuchu wojny. Wychodziło ono jednak w nielicznych tylko egzemplarzach, a przygotowanem było na wypadek zawieszenia »Nar. Listów«.

Król bawarski w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 maja.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Monachium:

Bawarska para królewska przybędzie 31 bm. do Wiednia, aby odwiedzić austryacką parę cesarską.

Walki pod Kaniowem.

Dopiero teraz nadeszły pewne dokumentatyczne informacye, wyświetlające genezę i po części przebieg walki, jaka zawrzała pod **K a n i o w e m** nad Dnieprem między wojskami polskiemi a Niemcami. Podstawowy tego rodzaju dokument przynosi »Dziennik Kijowski« z 16 maja, któremu cenzura niemiecka pozwoliła zamieścić następujący:

»Komunikat dowództwa wojsk polskich na Ukrainie w sprawie walki drugiego korpusu wojsk polskich pod Kaniowem, **s t o c z o n e j w d n i a c h o d 10 d o 13 m a j a b. r.**

»Polskie jednostki wojskowe, organizowane na Ukrainie, od chwili nawiązania kontaktu z krajem, przerwanego wskutek działań wojennych natychmiast pospieszyły z podaniem się pod rozkazy Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Wobec niemożności powrotu wojsk polskich do kraju i konieczności uzyskania terenu organizacyjnego dla wojska polskiego na Ukrainie, dnia 3 kwietnia 1918 roku dowództwo wojsk polskich na Ukrainie zawarło umowę z ministrum wojny Rzeczypospolitej Ludowej Ukraińskiej, na mocy której formacye polskie uzyskały terytoryum koncentracyjne w gub. czernihowskiej, przyczem władze ukraińskie gwarantowały wszelkiego rodzaju zaopatrzenia. Ostateczne rozrachowanie miało być oddane pod rozpatrzenie i porozumienie rządów polskiego i ukraińskiego. Umowa ta została zakwestyonowana wskutek zmiany sytuacyi politycznej przez dawny rząd Ukrainy, który zażądał dnia 12 kwietnia od dowództwa wojsk polskich rewizyi umowy. Pomimo, że dowództwo wojsk polskich na Ukrainie natychmiast zwróciło się o wybór nowej komisyi i przystąpienie do rewizyi umowy z rozpoczęciem pertraktacyi zwlekano do końca kwietnia. Dopiero 1-go maja reprezentanci wojsk państw centralnych zakomunikowali w c h a r a k t e r z e **u l t i m a t y w n y m** zasady **d e m o b i l i z a c y i wojsk** polskich na Ukrainie, oraz przedstawili punkty demobilizacyi i poddania oddziałów polskich pod rozkazy władz wojskowych niemieckich i austryackich.

»Równocześnie, dnia 2 maja, dowództwo wojsk polskich na Ukrainie otrzymało list rządu polskiego, datowany dnia 30 kwietnia, w którym prezydent ministrów zawiadamia dowództwo wojsk polskich na Ukrainie, że wskutek woli Rady Regencyjnej, wszelkie pertraktacye o dalszym losie wojsk polskich na Ukrainie powinne odbywać się **p o m i ę d z y r z ą d e m p o l s k i m a p r z e d s t a w i c i e l e m c e s a r s k i e m k w a t e r y g ł ó w n e j.**

»Dowództwo wojsk polskich na Ukrainie dnia 3 maja 1918 roku listownie zawiadomiło dowództwo wojsk niemieckich, że **d a l s z y c h p e r t r a k t a c y i w s p r a w i e w o j s k p o l s k i c h n a U k r a n i e p r o w a d z i ć n i e m o ż e,** gdyż prowadzić je będzie rząd polski bezpośrednio z kwaterą główną wojsk niemieckich. Nadto dowództwo wojsk polskich zawiadomiło najdostojniejszą Radę Regencyjną o **p r z e r w a n i u p e r t r a k t a c y j,** przedkładając prośbę wojska polskiego o załatwienie przez rząd polski losów formacyj polskich na Ukrainie. Zanim nadeszła jakakolwiek odpowiedź ze strony rządu polskiego, komenda II-go korpusu wojsk polskich zawiadomiła dowództwo wojsk polskich, że dnia 6-go maja o godzinie 9 wieczór z kwatery 28 brygady piechoty wojsk niemieckich nadjechał oficer niemiecki z żądaniem ultymatywnem **z ł o ż e n i a b r o n i.** Odpowiedź miała być dana **w c i ą g u t r z e c h g o d z i n.** Dowództwo korpusu odpowiedziało, że broń może złożyć tylko na rozkaz swojego rządu, lub dowództwa wojsk polsk. na Ukrainie. Na pół godziny przed upływem terminu nadjechał oficer zawiadamiający, że ultimatum cofnięto i poprosił o zwrot rozkazu.

»Dnia 10 maja o godzi. 12 w nocy, bez ża-

PAWEŁ STAŚKO.

POD MŁOTEM LOSU

Powieść z przeżyć wojennych.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Zegary miejskie prawie uderzyły piątą godzinę po południu, gdy przed sformowaną kompanią stanęła pułkowa kapela.

Sotki żołnierzy stanęły na koszarowem podwórzu, przyglądając się towarzyszom broni, mającym za chwilę odejść na front bojowy.

Cztery plutony w polowym rynsztunku stały wyprężone na baczność, nie spuszczając wzroku z kapelana, który stojąc przed frontem, modlił się cicho.

Patrząc w oczy tych ludzi, widziało się ich myśli, jak na dłoni, albowiem tak wyraziście nie przebijały się one nigdy dotąd, nie miały w tej niemej wymowy, tego wyrazu rezygnacyi.

Z kolei odczytał młody kapelan rotę przysięgi, której żołnierze wysłuchali z rękami na kolbach karabinów.

Nastąpiła komenda »do modlitwy« i lewe ręce wyprostowanych szeregów podniosły się ku daszkom czapek. Zagrzmiała równocześnie prawie muzyka.

Znak błogosławieństwa naznaczano nad głowami żołnierzy i na tem skończyła się ceremonia, poczem plutony sformowano w kolumny marszowe. Muzyka zagrała marsza i z wyrazem weselszego ożywienia ruszono na dworzec kolejowy.

— Ciekawym, dokąd ich posyłają — zapytał ktoś w tłumie żołnierzy.

— Nie wiem pewnie, ale podobno idą w Karpaty — odpowiedział głos z pobliska.

Zaraz za koszarową bramą tłum wiejskich widzów, stojący tu już od dłuższego czasu, zawrócił ciżbą za maszerującymi. Tu i ówdzie zaniósł się ktoś od płaczu, wymieniał tłumionemi usty jakieś imię, łkające słowa żalu i pożegnania.

Szlochając w głos, pani Polińska przeciskała się środkiem ulicy, pragnąc dostrzedz jeszcze męża, wpić się zaczarowanemi oczyma w tę twarz ukochaną.

A on szedł sztywnie, jakby w marmur zmartwiały, śmiertelnie blady na wygolonej twarzy, mającej wyraz jakiegoś ciężkiego i zatężałego zamysłu. Szedł jako komendant trzeciego plutonu, w przedostatnim dniu zamianowany kapralem, byłego bowiem komendanta tego oddziału, przeniesiono nagłym rozkazem do prowiantury w miejscu.

Poliński zwracał oczy to w tę, to w ową stronę, przeszukiwał niemi garnący się bokami tłum, aż wreszcie spostrzegł żonę.

Oczy ich zlały się jak czworo bratnich gwiazd, zlały się w krótkie, niezmiernie wymowne spojrzenie, zdawało się, jakby w granicie wykute, spojrzenie, w którem cały ogrom bezkresnego umiłowania krzyczał nieludzkim głosem o przerwanem szczęściu.

Po kilkunastu minutach kompania wmaszerowała na peron dworca. Żołnierz pełniący służbę w bramie nie wpuścił nikogo z obcych do wnętrza, prócz kilku wyższych wojskowych i pań przez nich wprowadzonych.

Pani Polińska została na polu. Przed chwilką jeszcze patrzyła na męża, a teraz — ot, dzieli ich mur, wkrótce zaś rozdzieli przestrzeń, długie miesiące, a może... Nie! on wróci do niej wkrótce, wróci...

Oparta o parkan poczęła szlochać na nowo. Czuła się już samą, straszliwie samą, choć on tu jeszcze był tak blisko, o kilkanaście kroków. Chciała mu powiedzieć jeszcze jakieś słowo, popatrzeć nań — i w myśl tej zwróciła się ponownie ku wejściu. Ale i tym razem spotkała się ze stanowczą odmową stojącego na warcie żołnierza i z donośniejszym płaczem wróciła pod parkan. Postanowiła czekać dopóki nie odjedzie, gdyż obecność jego w pobliżu była dla niej tak słodka, jak balsam nadziei wpływający w serce zwiastowaniem ziszczenia oczekiwanych pragnień.

Stała sierota i wyczerpana łzami prawie do ostatka sił, ból zmienił ją w jakąś męczeńską ofiarę, dla której, zda się, nie było najmniejszej ulgi, żadnego cieplejszego promienia pociechy, krom łez i rozpaczy.

Jakiś przygniatający mrok siadł jej na mózgu męcząc straszliwą ćmą wysiłkowych myśli, które, zkotłowawszy się w ciasną, niekształtną gromadę, tworzyły jakieś kłębowisko, przewalające się na boki ostatnim wysiłkiem.

Aż nagle zdało jej się, że przed gmach dworca zajechał konno rycerz w świetle aureoli, wstrzymał spienionego rumaka, dzwoniąc łuskami złocistej zbroi i, zadąwszy w olbrzymi róg, zebrał wokół siebie niesłychanie prędko tysiące ciekawych widzów, od dzieci do zgrzybiałych starców. Niezliczone tłumy spojrzały w zdumieniu ku niewidzianemu rycerzowi i jego bezbronnym rękom. Za całą bowiem ochronę, a raczej szatę, służyła mu ta złocista zbroja bez szyszaka nawet i nagolenników.

Biła od niej jakaś przemożna słodycz i czar wpływający w dusze rozkosznym strumieniem dobroci, a te oczy otwarte szeroko, miały w sobie nieopowiedzianą jasność braterskiej dobroci i widoczną tajemnicę cudu chrobrego i błogosławionego życia...

Gdy się już zeszedł niepomierny zastęp wszelakich ludzi, otwarły się niebiańsko usta nieziemskiego rycerza i we wsze strony świata rozeszło się boskie wołanie tajemniczego zwiastuna:

— »Pokój!... Ludy! oto dziś odłożono oręż wykąpany we krwi w tylu dziesiątkach bitew — dziś podały sobie dłoń nieprzyjacioły, zasypano prochem mogiły poległych, na dzieła sztuki przelano spiże dział i złamano bagnet na skale ludzkiej męki i nędzy... Na gruzach waszych spalonych gniazd, na zachwaszczonych pogorzeliskach staną świątynie Zgody i Pojednania... Dziś w płaczu serdecznym rzucił się w objęcia człowiek człowiekowi-bratu. Oto idą już ku wam tysiące braci, ojców i synów, wracają z okopów ze łzami szczęścia, idą stęsknieni i bezsilni, głodni waszych uścisków i ukojeń...

Twarz opatrznościowego herolda zwróciła się obecnie ku bramie dworca.

— »Hej wy! zawróćcie do waszych domostw, wróćcie do pracy, albowiem wasze posłannictwo spełnione już zostało — — — pokój wam wszystkim«...

Jakby wśród okropnej trwogi spostrzegł — pierzchły się nagle z nieopisaną wrzawą radości.

Łkająca Polińska dostrzegła biegnącego męża... Otwarła szczęśliwe ramiona... usta coś szepcą... drży cała z szalonej uciechy, nie może poznać, czy to on... już go widziała przecież... coś jej zasłania oczy... mroczy... ile sił, podnosi powieki... dźwiga je... gwałtem rozszerza — — i dostrzega zaludnioną ulicę miasta, dworzec, ten sam niezmienny obraz, co przed kwadransem... i naraz przeraźliwy świst odjeżdżającego pociągu... nagłe oprzytomnienie i jakby mordercze uderzenie siekierą w piersi i głowę... Opadł ją mrok, ziemia usunęła się z pod nóg — — — i padła zemdlona.

— — — — — — — —

Prawie równocześnie z odjazdem pociągu, rozmżył się zimny, drobniutki deszcz. Niebo pokryły jakieś grube łachmany chmur, podobne do poszarpanych, wełnistych koców.

Przenikliwy marcowy wiatr wysączył się skądś nie wiedzieć i kiedy i rozwlekłszy się pod powałą niebios tumanem ciężkiej, leniwej mgły, począł smagać posiewem dżdżu, mieszając weń po pewnym czasie mokre płatki śniegu.

Z chwilą nastania nocy, świat przybrał jakiś przerażający, cmentarny wygląd.

Zdawało się, jakoby wiosna już wcale nie się nad otwartym grobowcem poległych i zajęczała mogilną pieśnią.

— — — — — — — —

Tejże doby przed północą, rozniosły telegrafy po kraju wieść, że Przemyśl kapitulował.

(C. d. n.)

ćnych uprzedzeń, **wojska niemieckie zaatakowały wojska polskie**, rozlokowane w okolicy Potoka, Masłówki i Kozłna. **Wojska polskie z bronią w ręku stanęły w obronie honoru żołnierza polskiego** i dopiero po wyczerpaniu amunicyi i po całym szeregu walk bohaterskich na białą broń, **kapitulowały** wobec wielokrotnej liczebnej przewagi przeciwnika.

Dowództwo wojsk polskich na Ukrainie«.

Kijów, 14 maja 1918.

W dłuższej relacyi, którą otrzymał »Kuryer Lwowski«, czytamy:

»W dniu 6 maja doszło do sztabu wojsk polskich ultimatum niemieckie, żądające **złożenia broni**. Cofnięte zostało nazajutrz przez oficera niemieckiego, który stwierdził, że zaszła w tej mierze omyłka. Kopię ultimatum przesłano gen. Osińskiemu, który miał je przesłać Radzie Regencyjnej w Warszawie«.

Po tym ustępie **kilkadziesiąt wierszy** skreśliła cenzura, dalej zaś czytamy:

»Dowództwo niemieckie kilkakrotnie proponowało rozejm, na który **dnia 15 maja** wobec braku amunicyi zgodziło się wojsko polskie. — Zawarto traktat następującej treści:

Drugi korpus polski (kilka wyrazów skreślonych) uznając rozlew krwi w tym czasie za niestosowny i niepotrzebny składa broń na propozycyę dowództwa niemieckiego pod następującemi warunkami:

1. Broń i cały majątek II korpusu polskiego mają być przewiezione do Królestwa Polskiego, jako własność skarbu polskiego.

2. Żołnierze i oficerowie zatrzymują przy sobie swój osobisty majątek nadto oficerowie broń, to jest szable i rewolwery.

3. Żołnierze i oficerowie będą wysyłani partyami do Królestwa Polskiego i użyci tam jako kadry wojsk polskich.

4. Wychodzącym z obozu wojskom polskim mają wojska niemieckie oddać honory wojskowe«.

Tutaj znowu następuje kilka wierszowa luka cenzuralna i artykuł kończy się następującem zdaniem:

»**Nad Dnieprem popłynęła znów obficie krew polska**«...

*

Kijewskaja Myśl« donosi:

Wedle nadeszłych wiadomości, przystąpiło wojsko niemieckie do rozbrajania polskiego korpusu i na tej podstawie doszło między Polakami i Niemcami do istotnej potyczki. Walka **przeciąga się już czwartą dobę**. — Czynną jest polska ciężka artylerya. Polska kawalerya przypuszcza częste ataki. Niemcy otrzymują znaczne posiłki. Onegdaj jeńcy polscy schwytani zostali w nocy w pobliżu Kaniowa nad brzegami Dniepru. Niemcy odstawili ich do Kijowa.

Oddział zaczął dążyć na wschód, w celu przedarcia się do rejonu rozlokowań wojsk rosyjskich i miał tam pozostać, oczekując ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy polskiej. Oddział zdążył dostać się do brzegów Dniepru. Po drodze przechodził niewypowiedziane trudności z powodu złego furażu i braku wyżywienia.

»Przegląd Polski« opatruje wiadomość powyższą następującą uwagą:

Wiadomość powyższą należy sprostować w punkcie, który dotyczy zamiarów korpusu. — Dążył on do gub. czernihowskiej, gdzie układ z rządem ukraińskim wyznaczył korpusowi ściśle określone leże. Gdyby w Humaniu znalazły się wagony kolejowe, jak to obiecywał układ, korpus byłby korzystał z kolei.

*

»Przegląd Polski« z 16 maja zamieszcza następujący komunikat:

»Za duszę wiernych synów Ojczyzny, poległych w obronie honoru i obowiązku w bitwie pod Kaniowem odbędzie się msza żałobna dnia 17 maja 1918 roku o godzinie 11 kościele św. Aleksandra, na którą zaprasza organizacye i całe społeczeństwo polskie

Polski Komitet wykonawczy na Rusi«.

*

»Czas« otrzymuje z Kijowa następujące informacye:

Ultimatum, postawione Polskiemu korpusowi przez dowództwo 28 brygady piechoty (pod Nr. I., 731), nie było o tyle niespodzianką, że już przedtem toczyły się rokowania między generałem Osińskim a władzami wojskowemi niemieckiemi o demobilizacyę. Niespodzianką było tylko to, że Niemcy zażądali rozbrojenia, nie czekając na porozumienie się wojsk polskich z Radą regencyjną, a jeszcze więcej to, że, wyznaczywszy pewien czas do odpowiedzi na ultimatum, cofnęli je następnie sami i przystąpili do rozbrojenie, nie czekając na upływ naznaczonego przez siebie terminu. Ten sposób postępowania podwoił wzburzenie i rozgoryczenie polskiego żołnierza. Piątą dywizyę wraz ze sztabem udało się im zaskoczyć i rozbroić wśród ciemnej nocy i wśród potoków padającego deszczu; u pozostałych oddziałów natrafili na energiczny opór. Korpus, rozporządzający ciężką artyleryą, której atakujący nie mieli, rozpoczął walkę, podczas której odbił prawie całą rozbrojoną już piątą dywizyę, a Niemcom zadał znaczne straty. Zacięta walka toczyła się przez 2 następne dni, a dopiero po zupełnem wyczerpaniu amunicyi i żywności, przyszło ze strony polskiej do kapitulacyi, przyczem uzyskano warunki honorowe. Pewna część wojska nie wzięła udziału w kapitulacyi i wycofała się na Zołotonoszę ku brodom na Dnieprze. Do niewoli niemieckiej dostało się około 3.000 żołnierzy; wśród nich niema ani jednego z oficerów sztabowych. Ludność miejscowa niosła Polakom pomoc i opiekowała się rannymi. Jeńców polskich wysłano do Białej na Podlasiu.

Sfery polityczne polskie w Kijowie, zarówno jak i hetman Skoropadski nie miały o toczących się walkach wiadomości; uważały nawet pierwsze wieści za niewiarygodne, a potwierdzanie ich wywołało u nich przygnębienie. Cały Kijów jest też pod silnem wrażeniem ogłoszonego w dniu 16 maja za zezwoleniem cenzury niemieckiej komunikatu urzędowego, wydanego przez gen. Osińskiego, a opisującego dokładniej godne ubolewania wydarzenia. Pozwolono go ogłosić widocznie celowo, aby położyć kres różnym nie ścisłym informacyom.

Od kilku dni obiega Warszawę zatrważająca pogłoska, **jakoby korpus gen. Dowbór-Muśnickiego stał w przededniu poważnych wypadków**. Między innemi mówiono, jakoby korpus ten miał być w krótkim czasie rozwiązany i rozbrojony. Jak dotąd, pogłoski te nie mają ściślejszej podstawy.

Zarządzenia policyjne w Pradze.

Z powodu zarządzeń policyi w Pradze, o których w niedzielnem wydaniu »Nowej Reformy« podaliśmy telegramy c. k. Biura korespondencyjnego, pisze »Arbeiter Zeitung«:

Co to były za »wydarzenia«, mające usprawiedliwić zarządzenia policyi, nie jest powiedziane, a określenie ich, jako »zdradę stanu«, po przesadnem używaniu tego wyrazu, nie może liczyć na wrażenie. Jasnem jest także, że »wydarzenia« owe bez względu na to, jakiego były rodzaju, nie były okolicznością rozstrzygającą. Kokardy i okrzyki nie mają tu znaczenia; gdyby kokard nie noszono i gdyby wstrzymano się od okrzyków — gdyż na tem zapewne ograniczają się »wydarzenia« — sprawa nie zmieniłaby się.

Jednem słowem były to przekonania, które ożywiały ten zjazd słowiański — przekonania, które nie potrzebują mówić, bo same przez się przemawiają. Czesi, jak wiadomo, są obecnie osławieni i samo przestawanie z nimi wystarcza, ażeby stracić kredyt u miarodajnych czynników. Ale zła reputacya Czechów nie przeszkadzała temu, że ludy nie-niemieckie cisnęły się wprost do Czechów, podnosząc swoją solidarność z nimi, solidarność przedewszystkiem w niechęci do obecnego państwa.

Był to jedynie jubileusz teatru i nie byłoby dziwnem, gdyby goście nie przybyli. Ale oni chcieli przybyć — była to właśnie idea połączenia się ludów w Austryi, które się czują uciśnionemi i pokrzywdzonemi, a czują się wszystkie. Należy podnieść, że stawiły się narody, które przy podobnych sposobnościach nie przemawiały, na przykład Polacy (?), Chorwaci i Włosi. Niech będzie prawdą, że goście polscy nie byli przedstawicielami Koła polskego — jak to się mówi na pociechę stronnictw niemieckich, szukających legendarnej większości parlamentarnej — ale pewnem jest, że oni przez swoje odwiedziny o wiele lepiej wyrazili nastrój ludu polskiego, niż Koło polskie.

Godną uwagi jest także obecność Włochów, których imieniem poseł Conci powiedział słowa, pełne aluzyi, że nic tak nie jednoczy, jak wspólne nieszczęście. Nie trudno pojąć, że naród, który przez cztery lata był poniewierany, szuka sposobności, ażeby się wolno wypowiedzieć. Tylu już ludzi nosi piętno zdrajców, że nie jest wcale dziwnem, jeżeli się chcą spotkać i okazać, że jest ich niemało.

Marne (»armselige«) zarządzenia policyi mogą na owych »wydarzeniach« ostrzyć swój dowcip — ale przekonaniom nic nie zrobią. A tak jest właśnie, aczkolwiek władcy w Wiedniu nie chcą tego wiedzieć i ciągle sądzą, że się z tem uporają, nazywając to zdradą stanu. Te wszystkie narody nie chą mieć nic do czynienia z obecnem państwem austryackiem, uważają je za negacyę swoich ideałów narodowych i są przekonane, że te ideały ich są silniejsze. Co za dziecińwstwo sądzić, że to głębokie i silne wrzenie, że ten rwący strumień narodowego uczucia można ułagodzić zarządzeniami policyi w Pradze. Będzie to jedynie podsyceniem narodowego ognia.

Nowy plan aprowizacyi.

»Neue Freie Presse« przynosi o rekwizycyach zboża następujące wywody ze sfer agrarnych:

Niemiecka partya agrarna zajmuje się obecnie planem, który umożliwi wydobywanie zboża, w sposób, który każdej jednostce zabezpieczy wymierzoną ilość bez uciekania się do środków, obecnie stosowanych, które **całkowicie zawiodły** i przyczyniły się do zatajenia zapasów, paskarstwa i szalonego podbijania cen. O skutku dotychczasowych sposobów wydobywania od producentów zboża świadczą następujące cyfry: W roku 1915-16 wojenny Zakład obrotu zbożem wydobył 11.7 milionów metrycznych centnarów pszenicy, żyta i jęczmienia, w następnym roku 9.8 miliona, a w ostatnim już tylko 6.6 miliona.

Plan, nad którym obradowała niemiecka partya agrarna, polega głównie na zasadzie, że wydobywanie (rekwirowanie) zboża ma być w taki sposób skontyngentowane, ażeby nie poszczególny producent miał obowiązek dostarczania zboża urzędom żywnościowym, lecz ażeby na podstawie obliczonych potrzeb konsumentów nakładano **na powiaty i gminy** pewny kontyngent dostawy.

Jeżeli ludność państwa austryackiego obliczymy na 29 milionów głów, to otrzymamy następujące grup: 3 miliony w armi, 9 milionów samozaopatrujących się, 17 milionów nie zaopatrujących się własną produkcyą. Na osobę należy wymierzyć dziennie 300 gramów, co na głowę i rok wynosi 109.5 kilograma, a na ogół 31.755 miliona centnarów metrycznych. Otóż nawet wśród niekorzystnych okoliczności monarchia może wyprodukować więcej, niż wynosi to najniższe zapotrzebowanie. Gdy komisye skonstatują, jak ukształtowały się żniwa w całem państwie, to będzie można na podstawie odpowiedniego klucza nałożyć na powiaty i gminy ilość zboża, która ma być dostarczona.

Kontyngentowanie powinno objąć 3 kategorye. I tak dla kategoryi tych, którzy się sami nie zaopatrują, należy wymierzyć 18.515 miliona centnarów metrycznych. Drugi kontyngent obejmuje tych, którzy się sami zaopatrują, a którym należy dać 7 milionów centnarów metrycznych na zasiew i 9.855 miliona na wyżywienie. Trzeci kontyngent poszedłby na stworzenie rezerwy, na dodatki dla ciężko pracujących, dla dzieci, chorych i t. p. Przy obliczaniu należy uwzględnić także dowóz, a wtedy producenci mielimy jeszcze nadwyżki, które mogliby zużytkować dla wolnego handlu, bez uciekania się do ukrywania zapasów.

Kontyngent, nałożony na gminę, byłby wedle zbiorów, które ma każdy poszczególny gospodarz, rozdzielany na poszczególne osoby, a to w taki sposób, ażeby każdemu pozostało dosyć na własny użytek i wolny handel. Oczywiście nie możnaby tolerować tego, ażeby na wielkie gminy w urodzajnych okolicach nakładano równy kontyngent, jak na ubogie gminy. W każdym razie — jak twierdzą autorowie tego planu — będzie można w ten sposób zapobiedz pokątnemu handlowi zbożem, gdy każdy po dostarczeniu swojego kontyngentu będzie mógł resztą otwarcie rozporządzać.

Zniesienie ściślejszego okręgu woj.

Z dniem 20 maja zniesiony został ściślejszy **okręg wojenny**, który dotąd utrzymywany był jeszcze we **wschodniej części Galicyi i na Bukowinie**. Odtąd można podróżować po całej Galicyi i Bukowinie **bez paszportu**, a co ważniejsza, bez pozwolenia wojskowego, którego wydostanie w ściślejszym okręgu wojennym połączone było z wielkiemi trudami i ogromną stratą czasu, co paraliżowało komunikacyę w tej części kraju i tamowało rozwój życia gospodarczego i handlowego.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

UPAŁY. Od kilku dni panują upały, które zaczynają być groźne dla zbiorów. Rolnicy opowiadają, że trawa spalona tak, iż bydło niema się gdzie paść. Na domiar tego w ogrodach pojawiły się mszyce, które zupełnie zniszczyły pączki kwiecia drzew owocowych. Wszyscy z utęsknieniem oczekują deszczu, gdyż w razie dłuższej jeszcze posuchy, czeka nas klęska nieurodzaju. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem termometr wskazywał 26 stopni Celsiusza.

JĘZYK POLSKI NA ROZPRAWIE LEGIONISTÓW. Dr. K. Ostrowski, jeden z obrońców oskarżonych w Huszt legionistów, komunikuje nam, że na razie obronie udało się uzyskać w naczelnej komendzie armii uchylenie języka niemieckiego, wobec czego cała rozprawa przeprowadzona będzie w języku polskim. Ma to oczywiście doniosłe znaczenie nie tylko ze względu na tok rozprawy i oskarżonych, z których wielu nie włada językiem niemieckim.

EKSPEDYCYA DO HUSZT. Departament skarbowy N. K. N. komunikuje nam:

Do Huszt wyjeżdża następna ekspedycya w piątek, dnia 24 b. m. Paczki i pieniądze dla internowanych legionistów można składać w biurze pocztowem N. K. N., ulica Gołębia l. 20, I. piętro, sala IX., w godzinach od 10—12 w południe i od 4—6 po południu. Paczki winny być dobrze opakowane, zaopatrzone w czytelny adres i nie mogą zawierać nic ponad zmianę bielizny, mydło i prowianty, nie ulegające zepsuciu. Wskazanem jest jednak sprawdzić uprzednio w biurze informacyjnem (kap. Szeranc), sala XX., gdzie wyłożone są odnośne spisy, czy adresat jest jeszcze na Węgrzech. Paczki przyjmuje się oczywiście na odpowiedzialność nadawcy, a zawartość przesyłek, których nie będzie można doręczyć adresatowi, będzie rozdana pomiędzy innych legionistów.

MŁODZIEŻ KIELECKA W KRAKOWIE. Związek katolickiej młodzieży rękodzielniczej z Kielc, pod przewodnictwem swego prezesa ks. Pawłowskiego, zwiedzał Kraków podczas Zielonych Świąt. W niedzielę młodzież kielecką przyjął na audyencyi ks. biskup Sapieha. Młodzież kielecka prócz pomników krakowskich zwiedziła zakład i urządzenia krakowskiego Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. W poniedziałek wieczór dla gości z Kielc odbył się w sali Związku krakowskiego uroczysty wieczór, na którym odegrano sztukę p. t. „Zaczarowany skrzypek". Na przedstawieniu był obecnym ks. biskup Nowak.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Repertoar bieżącego tygodnia daje przegląd wszystkich ważniejszych sukcesów tegorocznych naszej sceny. Dzisiaj więc ukaże się »Marya Leszczyńska« Konczyńskiego, jutro: »Bratnie dusze« Rostworowskiego, w piątek zaś »Walka kobiet«. W przygotowaniu pierwsza z cyklu sztuk Lucyana Rydla, rzewny, pełen patryotycznego bólu dramat: »Na zawsze«.

Z TEATRU PRZY ULICY RAJSKIEJ. Afisz dzisiejszy zapowiada atrakcyjną operetkę: »Różę Stambułu« z panią Miłowską w roli tytułowej. Jutro zawsze mile witane »Śluby dębnickie« Krumłowskiego. W przygotowaniu »Grochowy wieniec« Małeckiego.

TRZECI I OSTATNI WYKŁAD O MUZYCE J. S. BACHA wygłosi dr Józef Reiss w »Kollegium« w sobotę, dnia 25 b. m., o godz. 7½ i omówi kompozycye kameralne Bacha. W części ilustracyjnej wystąpią: p. W. Syrek (skrzypce) i p. M. Münz (fortepian).

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO. Zebranie miesięczne krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę, dnia 25 maja b. r., o godzinie 6 wieczorem w sali seminaryum archeologicznego (Biblioteka Jagiellońska, parter). Porządek dzienny obejmuje: 1) Referat dra E. Barwińskiego i dra Wł. Konopczyńskiego: »Nasze zadania wydawnicze w zakresie epoki pojagiellońskiej (1572—1795)«. 2) Dyskusya.

KOLONIA LECZNICZA W RABCE. Wpisy ubogich chorych dzieci do rabczańskiej kolonii leczniczej na sezon tegoroczny rozpoczęły się z dniem 16 maja b. r. Odbywają się one codziennie z wyjątkiem uroczystych świąt od godziny 10½—12 w południe w szpitalu św. Ludwika (ulica Strzelecka 2). Z dniem 31 maja wpisy będą stanowczo zamknięte. Wszystkie późniejsze zgłoszenia nie mogą być żadną miarą uwzględniane z powodu trudności natury lekarskiej i administracyjnej. Ze względu na stan wojenny, połączony z zaostrzeniem przepisów sanitarnych, przyjmowane będą wyłącznie tylko dzieci z miasta Krakowa. Dzieci poniżej lat 7 i powyżej lat 12 nie mogą być przyjęte.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWATNYCH W KRAKOWIE (ulica Sławkowska l. 6 I. p.) zwołuje na czwartek, dnia 23 maja b. r., o godzinie 7 wieczorem do własnego lokalu zgromadzenie dyskusyjne w sprawie: »Położenie urzędników i urzędniczek prywatnych w związku z demobilizacyą«. Ze względu na ważność i aktualność tematu, uprasza się o liczne i punktualne przybycie członków.

POLSKI ZWIĄZEK NIEWIAST KATOLICKICH zawiadamia, że w piątek, dnia 24 maja b. r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Saskiej (wejście od ulicy św. Jana) walne zgromadzenie członków Towarzystwa i wybory. Wstęp za okazaniem legitymacyi, lub zaproszenia.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. W gimnazyum św. Jacka ustny egzamin dojrzałości rozpocznie się dnia 6 czerwca.

MIĘSO DLA KRAKOWA. Magistrat ogłasza: Z powodu nadejścia pierwszych transportów bydła z Ukrainy, prezydyum miasta poleciło Administracyi akcyzy otworzyć we czwartek, dnia 23 b. m., obok dawniej istniejącej jatki przy ulicy Kopernika L. 1 jeszcze dalsze cztery, a mianowicie: a) przy placu Jabłonowskich, b) w kramach poddominikańskich od strony ul. Dominikańskiej, c) przy wylocie ulic Dietla i Wielopole, d) w dzielnicy Podgórze w kramach miejskich od ul. Kalwaryjskiej.

W ten sposób od dnia 23 b. m. będzie się sprzedawać mięso wołowe i ewentualnie także cielęce po cenie poniżej podanej w pięciu jatkach miejskich

Ceny mięsa w jatkach będą następujące:

a) mięso wołowe:

1) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, lejsztuk, legawka, plecówka po 12 K za 1kg, 2) szponder, górna sztuka i mostek po 10 K za 1 kg, 3) polędwica i ozór 13 K za 1 kg.

b) mięso cielęce:

1) dych. kotlety po 8 K za 1 kg, 2) łopatka, mostek, karczek po 7 K 20 h za 1 kg. 3) nóżki cielęce sztuka po 30 h.

Niezawiśle od tego w każdą sobotę sprzedawać się będzie w dwóch jatkach miejskich, t. j. przy placu Jabłonowskich i w kramach m. w dzielnicy Podgórze kiełbasę wojenną po cenie 13 K za 1 kg.

Do nabywania mięsa i kiełbasy wojennej upoważnione są jedynie te osoby, które wykażą się legitymacyami A) (barwy białej) i B) (barwy pomarańczowej), upoważniającemi do poboru mąki w okresie od 12 maja do 31 sierpnia b. r., t. j. osoby, korzystające z tychże. Z okazanych legitymacyj przy nabyciu odłączać będą i zatrzymywać kasyerki jatek miejskich odcinki L. 1. Jeden odbiorca może zakupić dla rodziny na jeden odcinek najwyżej 1 kg mięsa. Sprzedaż mięsa odbywać się będzie w każdy poniedziałek, środę, czwartek i sobotę w godzinach przedpołudniowych od 7 rano.

SPRZEDAŻ MIĘSA W JATKACH MIEJSKICH NA LEGITYMACYE MĄCZNE. Magistrat m. Krakowa przypomina, że w myśl tut. ogłoszenia z dnia 11 b. m. miejskie biura okręgowe dla kart chlebowych wydają w dniach dzisiejszym i jutrzejszym nowe legitymacye do poboru mąki, oznaczone lit. A. (białe), B (czerwono żółte) i C. (zielone). W interesie własnym zechce publiczność odbierać legitymacye w powyższym terminie za pośrednictwem właścicieli realności, zwłaszcza, że będą one uprawniały także do poboru mięsa w jatkach miejskich, których 5 otwiera się już w najbliższy czwartek, t. j. 23 b. m.

SEZON PIŁKI NOŻNEJ. Z przyczyn, spowodowanych stosunkami, wywołanymi wojną, opóźniło się rozpoczęcie sezonu footballowego. Pierwszy match tego sezonu odbędzie się w niedzielę, 26 b. m. Przeciwnikiem drużyny „Cracovii" będzie jeden z najwybitniejszych klubów wiedeńskich Wiener Association Footballclub, zwany w skróceniu WAFEM.WAF, ma doskonałe nazwisko w świecie sportowym i jakkolwiek tego roku wykazywał zmienną formę, to bez względu na to, jakie miejsce w mistrzostwie zajmują, uchodzi razem z Rapidem za jedynie powołanego reprezentanta wiedeńskiego sportu footballowego.

Bilety na match, który odbędzie się bez względu na pogodę są już do nabycia w firmie Drobnera na placu Szczepańskim i A. Weissmanna, przy ulicy Szewskiej. Bilety po zniżonej cenie są tylko w ograniczonej ilości.

KĄPIELE W WIŚLE. Od kilku dni amatorzy Wiślanej kąpieli używają tego sportu na całej przestrzeni Wisły wzdłuż nowych wałów i murów ochronnych. Najwięcej kąpiących się widać koło Skałki i koło klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu. Stan wody na Wiśle jest bardzo niski, tak, że kąpiący się przechodzą Wisłę na niektórych miejscach w bród. Dotąd jeszcze magistrat krakowski nie ogłosił rozporządzenia, obowiązującego kąpiących się.

SPRYTNY KIESZONKOWIEC. Wczoraj w tramwaju w Rynku głównym skradł 15-letni Józef Tislowitz pewnej kobiecie portmonetkę z 400 koronami. Gdy to spostrzeżono, Tislowitz wyskoczył z wozu tramwajowego i począł uciekać w stronę Małego Rynku. Za nim puściło się dwóch młodych ludzi i gdy go pochwycono, począł z nimi pertraktować i ofiarował im połowę pieniędzy za puszczenie go na wolność. Oferty tej nie przyjęto i oddano kieszonkowca w ręce policyi.

OBŁAWY POLICYJNE. W nocy z poniedziałku na wtorek urządziła policya krakowska po zaułkach miasta obławę, której rezultatem był znaczny połów, gdyż aresztowano przeszło 40 podejrzanych osób, między niemi kilku dezerterów wojskowych i włamywaczów, znanych władzom bezpieczeństwa. Wczoraj rano urządzono taką obławę na tandecie i aresztowano kilku opryszków, którzy sprzedawali skradzione rzeczy. Między innymi aresztowano Michała Hrablego, który sprzedawał dwa obrusy z monogramem »A. P. 905 i 906«, i 22-letniego Antoniego Sawę, który, skradłszy na dworcu osobowym Piotrowi Widurze zarzutkę, wartości 300 K, sprzedał ją na tandecie Janowi Murzykowi za 92 K.

Z kraju.

ZE ZJAZDU TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH WE LWOWIE. W drugim dniu obrad Towarzystwa, które odbyły się w Zielone Święta we Lwowie, po wyczerpaniu porządku dziennego, dokonało walne zgromadzenie wyboru członków do Zarządu głównego Towarzystwa. — Prezesem wybrany został prof. uniw. lwowskiego dr Jan Kasprowicz. Członkami Zarządu głównego ze Lwowa wybrani pp. prof. Orłowski J., ks. dr Ratuszny A., dr Sośnicki K., radca dworu dr Er. Till, J. Saloni. Zastępcami: Dzierzyński, dr Opolski, p. Jaworska, Łukasiewicz, Ratej i Sokołowski. Do komisyi rewizyjnej: Kopystyński, dr Osiecki, Mandel, Stribrny. Z zamiejscowych członkami Zarządu wybrani: dr Weiner St. (Kraków), Czechowski C. (Bochnia), Figanek K., Malski A. (Rzeszów), Jasiewicz S. Zastępcami: Koestlich R. (Biała), Molenda R. i Gynczak. Do komisyi rewizyjnej: Pępkowski K. (Kraków), Franta F. (Rawa Ruska) i Lewicki K. (Zamość). Nowy wydział nowego Zarządu odbędzie jeszcze przed wakacyami plenarne posiedzenie, celem ukonstytuowania się, podziału pracy w komisyach poszczególnych, a przedewszystkiem zrealizowania postulatów, podnoszonych na walnym zjeździe delegatów.

K.

INSPEKCYJNA PODRÓŻ NAMIESTNIKA PO GALICYI. Ze Lwowa telefonują:

Namiestnik Huyn wyjechał dzisiaj rano w podróż inspekcyjną do wschodniej części kraju. Namiestnik, który podróż inspekcyjną odbywa samochodem, zwiedzi powiaty: kamionecki, brodzki, zbaraski, skałacki, trembowelski, podhajecki, brzeżański i bobrecki. Według dotychczasowych dyspozycyj, powrót do Lwowa nastąpi w piątek wieczorem.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wiceprezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, Artur Schiffner, powrócił z podróży służbowej i objął kierownictwo dyrekcyi.

UJĘCIE BANDY WŁAMYWACZY. Korespondent nowosądecki pisze nam:

Przed niedawnym czasem tutejszej policyi wojskowej pod kierownictwem kapitana Barańskiego, udało się ujęcie zorganizowanej, międzynarodowej bandy włamywaczy i złodziei, zdecydowanych na wszystko. Szczegóły ujęcia dopiero obecnie można ujawnić. Banda ta zjechała do Nowego Sącza z końcem marca, pociągiem nocnym od strony Tarnowa. Celem ich było włamanie się do nowosądeckiej filii Banku austro-węgierskiego natychmiast po przyjeździe i natychmiast po dokonanym czynie rozjechanie się rannemi pociągami, odchodzącemi w trzech, względnie w czterech kierunkach, t. j. na Tarnów i Jasło, do Suchej i Węgier. W drodze z Tarnowa do Nowego Sącza, banda ta dokonała kilku większych i zuchwałych kradzieży w pociągu. Przyjechawszy do Nowego Sącza, niejako z miejsca okradła nowosądeckich kupców Fassa i Grünberga zanim ci kupcy zdołali wściąść do pociągu. Następnie cała banda partyami udała się na ulicę Jagiellońską, gdzie w pobliżu budynku filii Banku austro-węgierskiego zaczęła się zbierać. Plutonowy wojskowej policyi, Mazurkiewicz, z wyrazu złodziejskiego „smród", wypowiedzianego na dworcu przez jednego z członków bandy do współtowarzyszy, zoryentował się, że rozmawiający muszą należeć do szajki złodziejskiej. Przechodząc następnie koło godziny 2 w nocy koło budynku banku i spostrzegłszy w pobliżu niego kręcących się kilku ludzi w mundurach wojskowych i jednego w ubraniu cywilnem, nie zważając na niebezpieczeństwo usiłował dokonać aresztowania. Gdy zbliżył się, jeden z owych osobników w mundurze plutonowego, szybko dobył brauninga i począł strzelać do Mazurkiewicza, którego zranił lekko w rękę. Mazurkiewicz, rosły i silny mężczyzna, sprytnym sposobem i herkulesową siłą uniemożliwił dalszą strzelaninę i ujął dwóch bandytów, owego plutonowego i drugiego. Dwom innym udało się zbiedz i do dzisiaj nie zostali odszukani. Natomiast trzej inni bandyci, którzy dopiero dochodzili do miasta, zobaczywszy, iż zamiar został unicestwiony, w lok wynajętą dorożką powrócili na dworzec, gdzie wpadli w ręce specyalnie już w tym celu wysłanej większej patroli policyi wojskowej i należycie uzbrojonej w broń i zaopatrzonej w kajdanki.

Aresztowanych pięciu bandytów osadzono w aresztach miejskich. W ciągu kilku godzin potrafili oni zrobić otwór w murze, przez który byliby wydostali się na wolność. Za ścianą przebitego muru natrafili jednak na straż policyjną. Przeniesiono ich do innej kaźni. Gdy przed nocą kapitan Barański, mając na oku ową piątkę, wizytował kaźnię i kraty, stwierdził, iż kraty zostały angielką piłeczką przepiłowane. Przeprowadzono tedy aresztowanych do więzienia wojskowego, a następnie najbliższym pociągiem pod zdwojoną eskortą i skutych odstawiono do więzień sądu wojskowego w Krakowie.

Ujęci bandyci podali, iż nazywają się: 1) Knerkowski Leon, lat 29, z Sambora, 2) Gawat Piotr, lat 28, ze Stanisławowa, 3) Rosenfeld Jakób, lat 33, z Rzeszowa, 4) Głowacki, Jurski, Rożnowski Józef, wreszcie 5) Mirowski Stanisław, który strzelał do plutonowego Mazurkiewicza.

Podczas ujęcia członków bandy, znaleziono przy nich wszelkiego rodzaju narzędzia złodziejskie, wedle najnowszej techniki. Jak obecnie nadchodzą wiadomości, banda ta znaną była z występów w szeregu miast środkowej Europy pod rozmaitemi innemi nazwiskami i oddawna ścigana była listami gończemi. Niedawno jednemu z owej bandy, podającemu się za Knerkowskiego Leona, udało się zbiedz z więzienia sądu wojskowego w Krakowie.

Nie jest wykluczonem, że członkowie owej bandy pozostający na wolności, dokonali włamania do urzędu podatkowego w Lubaczowie. (S.)

PRZEMYŚL, 20 maja. (Wiec ruskiego włościaństwa. — Wybryki kamieniczników. — Echa milionowej kradzieży. — Wieczór Kazimiery Rychterówny).

Dnia 10 maja odbyły się w sali Domu narodnego narady ukraińskiego włościaństwa pod egidą »Silskoho Hospodara«. Z powodu tego wiecu zamieszcza »Nowy Głos Przemyski« znamienny artykuł, w którym wykazuje, że głównym celem tych obrad było skłonienie włościan do sprzedaży zboża dla aprowizacyi miasta. Stanowisko chłopów było odporne. Włościanom oferowano za dostarczenie zboża dla miasta: za 100 kilogramów pszenicy 300 K, za 100 kilogramów żyta 260 K, za 100 kilogramów jęczmienia 180 K.

Niektórzy właściciele kamienic rozpoczęli obecnie żądać od lokatorów podwyższenia czynszu. Postępowanie swoje motywują potrzebą zajęcia mieszkania na własny użytek. Zdarzają się także wypadki wypowiadania lokatorom pomieszkania sądownie. Gdzież jest tedy ustawa o ochronie lokatorów?

Echa milionowej kradzieży, popełnionej onegdaj w kasie urzędu podatkowego w Lubaczowie, gdzie skradziono około 1,800.000 koron, odbiły się także w Przemyślu. Aresztowano tu wedle śladu, na który naprowadził pies policyjny, czterech ludzi, podejrzanych o należenie do spółki złodziejskiej, występującej w całym kraju.

W sobotę, dnia 18 b. m., odbył się w sali »Sokoła« wieczór Kazimiery Rychterówny. Artystka odeklamowała utwory Andersena, Kasprowicza, Makuszyńskiego, Rydla, Konopnickiej i t. d. Sala »Sokoła« przepełniona była publicznością, która gorąco oklaskiwała interpretatorkę bajek i poezyi.

ZAGADKOWE MORDERSTWO WE LWOWIE. Dom przy ulicy Mickiewicza l. 3 we Lwowie na tak zwanej Lewandówce za rogatką Gródecką, stał się w piątek w nocy widownią tragicznego i zagadkowego zdarzenia. W domu tym mieszka podurzędnik kolejowy Zieliński z żoną Karoliną i siostrzenicą 18-letnią Stefanią Bąkowską, uczennicą szkoły wydziałowej. Zieliński opuścił mieszkanie w piątek wieczorem, udając się na nocną służbę. Po jego odejściu żona z siostrzenicą ułożyły się do snu. Około godziny 4 przebudziła się Zielińska, wyszła do komórki i uzbrojona w siekierę, wróciła do mieszkania. Siostrzenica spała twarzą. Zielińska, nie namyślając się, ugodziła siostrzenicę kilka razy ostrzem siekiery w głowę, zadając jej ciężkie rany. Zdawało się Zielińskiej, że siostrzenica już nie żyje. Otarła siekierę z krwi, schowała ją, poczem ubrała się, zamknęła mieszkanie na klucz i udała się wprost na inspekcyę policyi. Tu oświadczyła urzędującemu komisarzowi, że zamordowała przed chwilą swoją siostrzenicę. Na miejscu zbrodni policya przekonała się, że ofiara mordu jeszcze żyje. Nieszczęśliwą dziewczynę odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie walczy ze śmiercią.

Zielińscy są małżeństwem bezdzietnem, dlatego Zielińska wzięła na wychowanie wspomnianą siostrzenicę. Według zeznań Zielińskiej, przychodziło często między małżeństwem do sprzeczki właśnie na temat owej dziewczyny. Zieliński bowiem miał być przeciwny temu, aby Bąkowska była u nich. Motywu zbrodni Zielińska nie podała. Dodać należy, że siostra Zielińskiej, obecnie licząca 40 lat, skończyła życie w zakładzie obłąkanych.

Z Królestwa Polskiego.

UJĘCIE BANDYTÓW w KIELECKIEM. „Dziennik Nar." donosi: Część bandytów, którzy przed kilku tygodniami dokonali zuchwałego napadu na dwór Józefa Skorupskiego w Śnieżce pod **Bodzentynem**, została ujęta w następujących okolicznościach. Do kilku kobiet, pasących bydło pod lasem w pobliżu wsi Dąbrowa, gminy Tarczek

pow. iłżeckiego, o trzy wiorsty od Bodzentyna, pewnego dnia podeszło czterech ludzi i wdało się z nimi w rozmowę, podczas której poprosili je, ażeby dostarczyły im mleka i chleba. W czasie rozmowy jedna z kobiet zauważyła, że nieznajomi ukrywają coś pod paltami. Wzbudziło to w niej podejrzenie i pod pretekstem, że pójdzie po produkty, pobiegła na wieś i dała znać włościanom. Po krótkiej naradzie zdecydowano, iż nieznajomi są to prawdopodobnie bandyci, i postanowiono ich ująć. Polecono kobiecie pójść z powrotem do lasu i poprosić nieznajomych na wieś, gdzie dla nich będzie przygotowane pożywienie.

Tak też uczyniła kobieta, a tymczasem włościanie w liczbie kilkunastu zgromadzili się w chacie, do której mieli być przyprowadzeni bandyci. Po niejakim czasie nieznajomi, nic nie podejrzywając, przyszli na wieś i zostali wprowadzeni do umówionej chaty. Wtedy z kryjówek wyszli włościanie rzucili się na nieznajomych, rozbroili ich, gdyż każdy z nich był uzbrojony, i powiązali. Następnie odprowadzono ich na posterunek żandarmeryi w Świętomarzy, gdzie przeprowadzone śledztwo, ustaliło, iż aresztowani brali udział w napadzie na dwór w Śniadce. Wśród aresztowanych jest dwóch zbiegłych jeńców, trzeci pochodzi z Częstochowy i zamieszkiwał w czasie wojny we Wzdole Plebańskim.

NAPAD BANDYCKI W RĄBLOWIE. »Ziemia Lubelska« donosi:

Dnia 16 we czwartek o godzinie 8½ wieczorem, gdy dr Kunczyńska wraz z całą swoją rodziną znajdowała się przy kolacyi w majątku Rąblów (powiat puławski), gmina Drzewce, wpadło do pokoju sześciu uzbrojonych w brauningi zamaskowanych drabów, którzy, spędziwszy całą służbę i wszystkich domowników do jednego pokoju, w ciągu półtorej godziny plądrowali we dworze i zabrali w gotówce, wekslach i listach zastawnych z górą 11.000 rubli, nie licząc kosztowności w rodzaju zegarków, bransolet, kolczyków i pierścionków, które sterroryzowanym wyciągali z kieszeni i zdejmowali z palców. — Podczas napadu był obecny tylko jeden mężczyzna, p. Zawadzki, brat p. Kunczyńskiej, którego bandyci przyparli do ściany i przez cały czas trzymali mu brauning przy głowie. — Śledztwo w toku. Nazwiska bandytów są podobno już znane.

Ze świata.

BUDAPESZT, 17 maja (Uroczystości i nabożeństwa polskie. — Ks. biskup Bandurski).

Dnia 12 b. m. odbyła się w miejscowości Kobanya (przedmieście Budapesztu) w kaplicy polskiej podwójna uroczystość. obchód 3 Maja i Królowej Korony Polskiej. Świątynia przepełniona była po brzegi licznie przybyłymi z różnych dzielnic stolicy Polakami, między którymi było też wielu jeńców Polaków z wojska rosyjskiego, zatrudnionych tu w rozmaitych fabrykach i prywatnych przedsiębiorstwach i szereg osób z miejscowej inteligencyi. Spodziewano się, że na obchód przybędzie z Wiednia ks. biskup Bandurski, który już kilkakrotnie w czasie wojny uczestniczył w różnych obchodach narodowych, w Budapeszcie urządzanych. Przybył też rzeczywiście i przemówił do zgromadzonych, tak, jak to on zwykł przemawiać. Pokrzepił serca i podniósł na duchu!

Następnie spowiadał ks. biskup całe rzesze cisnących się do konfesyonału wiernych i bierzmował dziatwę polską i kilka dzieci węgierskich. W kaplicy polskiej panował niezwykle podniosły nastrój, który doszedł do punktu kulminacyjnego, kiedy zagrzmiał nasz hymn: »Boże, coś Polskę«, który z zapałem i rozrzewnieniem, ale i z silną wiarą i nadzieją w sercach odśpiewało całe zgromadzenie.

Po południu odegrało grono amatorów ze sfer rękodzielniczych bardzo udatnie »Dziesiąty pawilon«, oraz wygłoszono kilka deklamacyj na dochód szkółki polskiej w Budapeszcie. Aranżerem całego obchodu był proboszcz polski w Kobanya, ks. Wincenty Danek.

Nazajutrz zwiedzał ks. biskup miasto i złożył kilka wizyt. W południe podejmował klub węgierskich przyjaciół Polski z posłem drem Stefanem Zemberym'm na czele czcigodnego arcypasterza polskiego w swoim lokalu obiadem, w którym uczestniczyli: posłowie Aleksander Dobiecki i dr Zoltan Hindy, delegat polski na Węgry Tadeusz Stamirowski, sekretarz tej delegacyi dr Juliusz bar. Syntinis, kapitan Kozicki Jan i kilku oficerów Węgrów, członków klubu. St.

KONCERT LIERHAMMERA. Z Wiednia donoszą: Dr T. Lierhammer, znakomity śpiewak koncertowy dał niedawno w Wiedniu trzeci swój koncert, uwieńczony ogromnem powodzeniem. W sali zgromadziła się publiczność jak najwyborniejsza, tym razem i cała krytyka była obecna, co jest najlepszym dowodem stanowiska, jakie Lierhammer zajął obecnie w Wiedniu. Artysta powtarzał kilka pieśni, a zmuszony oklaskami, nie szczędził naddatków. Publiczność opuszczała salę zachwycona wytwornem wykonaniem pieśni Schuberta i Brahmsa, Corneliusa i Wolffa, a w kilka dni później ukazały się krytyki, wychwalające dr Lierhammera, jako pierwszorzędną znakomitość.

Dr Lierhammer, były profesor królewskiej Akademii w Londynie, osiadł w Wiedniu i jest bardzo poszukiwany, jako wybitny pedagog, następca sławnego Ressa.

ŚRODEK ODWETOWO-OCHRONNY. W »Depeche de Brest« czytamy: »Oznajmiliśmy nieprzyjacielowi, że na rozmaitych odkrytych polach Paryża rozstawiliśmy grupy, złożone z 200 do 300 internowanych i jeńców wojennych, pochodzących z niemieckiej arystokracyi. Każdy strzał w Paryżu niechaj w nich pada, każda bomba niech zabija jednego z nich. Imiona rannych i zabitych będzie się ogłaszać wedle gotajskiego almanachu. Aby ci niemiecy »von« nie uciekli, trzeba ich będzie przykuć do bulwarów. Gdy popłoch minie, zdejmie się im okowy«.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 22 b. m.: »Marya Leszczyńska« Konczyńskiego.

We czwartek, dnia 23 b. m.: »Bratnie dusze« Rostworowskiego.

W piątek, dnia 24 b. m.: »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go.

W sobotę, dnia 25 b. m.: »Na zawsze«, dramat w 4 aktach L. Rydla.

W niedzielę, dnia 26 b. m., po południu: »Moralność pani Dulskiej« Zapolskiej; wieczorem: »Na zawsze« L. Rydla.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 22 b. m.: »Róża Stambułu«.

We czwartek, dnia 23 b. m.: »Śluby dębnickie«.

W piątek, dnia 24 b. m: »Lalka«.

W sobotę, dnia 25 b. m.: »Orfeusz w piekle«.

ŚLUB. Dnia 20 maja odbył się w kościele parafialnym w Wiśniczu ślub p. Stanisława Klimowskiego, artysty-malarza, z p. Heleną Grzenikówną, córką notaryusza. 5741

W gimnazyum realnem i liceum SS. Urszulanek w Krakowie.

egzaminy prywatne i wstępne (za zezwoleniem Rady szkolnej) do klas II do najwyższej odbędą się w liceum 6 czerwca o godzinie 8 rano, w gimnazyum 10 czerwca o godzinie 9 rano. — Kandydatki winny się zgłosić osobiście lub pisemnie do d. 5 czerwca w kancelaryi Dyrekcyi.

5751 **Karol Stach.**

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

DLA INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW W HUSZT: Janina Głowacka 10 K od dzieci szkolnych z Trzciany koło Mielca; Władysław Mikuła z Rzeszowa zebrane 30 K; Emilia Baltysz 100 K zebrane od Polaków w Łanczynie; H. Prezes 6 K, Komitet obywatelski Polek w Sierszy 500 K (z tego 250 K dla rodzin internowanych); Ekerowa Wanda 10 K zamiast kwiatów dla solenizantek w dzień św. Zofii; Leszek Eker 1 K ze swoich oszczędności; klasa IV gimn. SS. Urszulanek 140 K, jako połowę dochodu z loteryi.

NA INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW W ŁOMŻY: Komitet obywatelski Polek w Sierszy 87 K 56 h; klasa IV gimnazyum SS. Urszulanek 145 K, jako połowę dochodu z loteryi.

NA FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT PO LEGIONISTACH: N. N. 10 K nieprzyjęte przez p. Ulrychową za telegramy; koledzy ś. p. Michała Skulskiego, radcy kolei państw. 82 K zamiast wieńca na jego trumnę.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ: Jan Szuber 20 K złożone przez Dawida Löwi; grono rodaków z powodu pomyślnego zakończenia sprawy M. O. 200 K.

NA SAMOOBRONĘ NARODOWĄ: Jan Zajczek 51 K 46 h jako czysty dochód z przedstawienia urządzonego w Andrychowie przez akademickie Kółko dramatyczne z Wadowic; dwunastu żołnierzy-jeńców Polaków z Bacsfy 9 K z opodatkowania; Stowarzyszenie wzajemnej pomocy służby katolickiej w Krakowie 25 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wincentego Korolewicza, założyciela i honorowego członka Stowarzyszenia; Mieczysław Wilczek 25 K zebrane przy wypłacie zasiłków wojskowych w Liszkach.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z 63 ROKU: Kancelarya notaryalna dra Lipowskiego w Krakowie 22 K 50 h z dobrowolnego opodatkowania. Jan Dunin-Brzeziński 100 K; dr Wurst 5 K; Helena L. 8 K; K., S., S. 10 K; Z. S. S. 20 K; Janowa Mrozyńska 50 K zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego męża; Józefa Johnowa 5 K zamiast kwiatów na grób drogiego męża; A. O. 4 K, A. Teslarowie 20 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wincentego Korolewicza, Mikołaj Rey 200 K.

NA SZKOŁY CHEŁMSKIE: Dr Maryan Udziela 20 K; 1 komp. 4 pododdziału grupy P./III 140 K; VII kl. gimn. im. król. Jadwigi 15 K z powodu imienin ochmistrzyni; dr Bruno Wojciechowski 50 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Anieli Krzeczowskiej; Polacy w Sarajewie 218 K 80 h złożone podczas obchodu 3 Maja; Tadeusz Tyczkowski z Żywca 72 K zebrane na wieczorku. M. Wilczek, Liszki, 21 K 89 h.

NA DAR NARODOWY 3 MAJA. Zarząd dóbr Łętownia 50 K; Polacy żołnierze dywizyjnej kolumny sanitarnej nr 2 166 K; Biuro statystyczne przy c. k. Namiestnictwie 115 K.

NA K. B. K.: Karpiński 20 K; zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Zradzinskiego: Anna Wohlfowa 100 K, Janowa Gebethnerowa 100 K, Gustaw Wolff 50 K, dr Jan Gebethner 50 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ: Klasa II b gimn. filii św. Jacka 9 K 66 h; dr F. L. 6 K zebrane u p. Jaworskiej w Zakopanem.

NA STRAŻ POLSKĄ W LUBLINIE: Por. dr Edward Wertheim 1079 K od oficerów i żołnierzy internowanych w Taracköz — z okazyi rocznicy 3 Maja.

NA ŻŁÓBKI IM. SIENKIEWICZA: Mieczysław Wilczek 30 K zebrane przy wypłacie zasiłków wojskowych, Małszewska 10 K.

NA PRZYTULISKO BRATA ALBERTA: Janina Nowakowska 20 K zamiast kwiatów na grób ukochanej siostry; Dr. R. 25 K zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofii z Dominów Skowrońskiej.

DLA BIEDNYCH KRÓLESTWA POLSKIEGO: Jeńcy-Polacy, ordynansi w oddziele oficerskim w Csot 6 K.

DLA JULII H.: Włodzio Pawlikowski 3 K.

Dział ekonomiczny.

WNIOSKI NA PAŃSTWOWĄ RADĘ KOLEJOWĄ. W krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie rozpoczęły się prace nad wnioskami, jakie delegaci Izby zgłosić mają w sprawie ruchu towarowego i osobowego na sesyę państwowej Rady kolejowej, zwołaną na drugą połowę czerwca 1918 roku. Interesenci zechcą ewentualne życzenia w tym względzie przedłożyć prezydyum Izby w drodze pisemnej lub ustnej najpóźniej do 30 maja b. r.

* **PODJĘCIE EKSPORTU DO RUMUNII.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż wedle doniesienia Austryackiego Biura dla obrotu towarów w Wiedniu zamierzonem jest podjęcie wywozu towarów do Rumunii.

C. i k. Zarząd wojskowy w Rumunii tworzy w tym celu osobny oddział pod nazwą „C. k. Sekretaryat dla przygotowania przywozu do Rumunii. Biuro to ma starać się o nawiązanie przerwanych stosunków handlowych z Rumunią, sporządzać wykazy przeznaczonych do eksportu towarów, pośredniczyć przy wyszukiwaniu zastępców i t. p. Handel z Rumunią nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom. Biura mieszczą się w Bukareszcie, Strada Academici 2. Hotel Minerva. Wiedeńskie zastępstwo mieszczące się w Austr. Biurze dla obrotu towarów (Wiedeń — Stubenring 10), które już poprzednio zajmowało się pośrednictwem przy wysyłaniu transportów do Rumunii, sprawuje czynności Biura korespondencyjnego wymienionego Sekretaryatu.

Celem ułatwienia eksportu zaleca się interesentom, ażeby o zezwolenie wywozowe dla towarów, których eksport z Austryi jest wzbroniony, starali się możliwie wcześnie za pośrednictwem austr. Biura dla obrotu towarów. Towary te wolno, dzięki wyjątkowemu zezwoleniu ministerstwa skarbu, wysyłać w braku oznaczonego odbiorcy pod adresem Sekretaryatu. Wszelkich informacyj udziela również oficer w c. k. Sekretaryacie.

Cesarz Karol w Konstantynopolu.
(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Konstantynopol, 22 maja.

W niedzielę po południu przybył cesarz Karol i cesarzowa Zyta z orszakiem, powitani na dworcu przez sułtana, jego cały dwór, kedywa Egiptu, wielkiego wezyra, wszystkich członków gabinetu, dostojników państwowych, szefów sprzymierzonych misyj dyplomatycznych, generalicyę i korpus oficerski.

Powitanie się obu monarchów miało charakter największej serdeczności. Po przedstawieniu przybyłych na przyjęcie dostojników, nastąpił odjazd do pałacu Yildiz. Zgromadzone tłumy zgotowały parze władców niezwykłe żywe owacye. Przejazd odbył się wśród formalnego deszczu kwiatów. Dziarska, sympatyczna postać monarchy i czarujący wdzięk cesarzowej porywały parze cesarskiej serca zarówno świata oficyalnego jak i ludności. Dzienniki tureckie w wyczerpujących opisach przyjęcia nie znajdują dosyć słów, aby podziwiać pełną dostojeństwa żołnierską postawę cesarza oraz jego uprzejmość, jakoteż wdzięk cesarzowej. Wieczorem miasto było uroczyście oświetlone.

Konstantynopol, 22 maja.

Zaraz po przybyciu do pałacu Yildiz odwiedził cesarz cesarskich książąt, podczas gdy cesarzowa przyjęła cesarskie księżniczki i małżonki ministrów. O godz. 5 po południu odbyło się w gmachu ambasady w Perze przyjęcie austryackiej i węgierskiej kolonii. Konsul Herzfeldt wygłosił do cesarza mowę hołdowniczą. Cesarz odpowiedział w języku częścią niemieckim, częścią węgierskim. Potem nastąpiło przedstawienie najwybitniejszych osobistości kolonii i ich małżonek. Potem cesarz i cesarzowa przyjęli austro-węgierskich oficerów, bawiących w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 22 maja.

W niedzielę wieczór odbyła się w pałacu Dolma Bagcze uczta w ścisłem gronie. Sułtan siedział między cesarzem i cesarzową.

Konstantynopol, 22 maja.

Cesarz Karol wystosował do sułtana pismo odręczne, nadające mu godność austro-węgierskiego marszałka polnego.

Konstantynopol, 22 maja.

Ag. tel. Milli: Sułtan odwiedził cesarstwo w pałacu Yildiz i nadał cesarzowi godność marszałka.

Atak lotniczy na Londyn.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 maja.

Urzędowo ogłaszają: W sobotę po północy przeleciały nieprzyjacielskie samoloty ponad wybrzeżem Kent i Essex i przybyły aż ponad Londyn. Atak jeszcze jest w toku.

Londyn, 22 maja.

(Reuter). Według urzędowych sprawozdań, z samolotów nieprzyjacielskich, które ostatniej nocy zaatakowały południowo-wschodnie obszary, strącono cztery. Zdaje się, że **był to atak w większym stylu.** Rzuconą została znaczna ilość bomb. Dotychczas nie nadeszły jeszcze sprawozdania o stratach i o szkodach.

Londyn, 22 maja.

Reuter ogłasza komunikat urzędowy: W ataku z 19 maja brało, zdaje się, udział 20 do 30 aparatów lotniczych. Jedna grupa aparatów ukazała się o godz. 11 w nocy ponad Tamizą i przeleciała północnym wybrzeżem Kent w kierunku na Londyn. Tu spotkała się ona z gwałtownym atakiem naszej specyalnej obrony przed lotnikami, wskutek czego zwróciła się w głąb Kent, gdzie rzucała bomby w rozmaitych miejscach, wyrządzając jednak nie wielką szkodę.

Druga grupa lotników zaatakowała wybrzeże Essex, poczem przedostała się ponad Londyn, gdzie rzuciła w kilku dzielnicach kilka tuzinów bomb, które wyrządziły nieznaczną szkodę. Specyalna nasza obrona atakowała tę grupę gwałtownie i zestrzeliła 6 nieprzyjacielskich aparatów. Zabitych zostało 37 osób, a rannych 168. Z wyjątkiem 2 pożarów, które wybuchły na większych przestrzeniach gruntu, a które rychło ugaszono, potwierdza się, że szkoda materyalna ograniczyła się na zburzeniu kilku małych domów, kilku mniejszych ekspłozyach i na strzaskaniu, względnie wypadnięciu wielu szyb.

(Uwaga biura Wolffa: Doniesienie to nie zostało potwierdzone dotąd żadnym dowodem).

Londyn, 22 maja.

Reuter donosi o napadzie napowietrznym na Londyn: Szczególne jest, że tylu ludziom udało się ujść, mimo uszkodzenia domów, chociaż szkoda jest nieznaczna w stosunku do wielkości niemieckiego przedsięwzięcia. Śmierć lub zranienia spotkały ludzi, którzy stali w drzwiach lub na ulicach. W okolicach, gdzie odbył się napad, prawie wszystkie okna popękały, a drzwi są wywalone. Dachy i sufity zapadły się w wielu miejscach. Później król i królowa zwiedzili okolice, nawiedzone przez bomby. Mieszkańcy Londynu wiedzą, że ataki lotnicze będą nieprzyjacielowi odpłacone z nawiązką, tak jak w Kolonii. Spodziewać się należy, że w **niedługim czasie także inne miasta bardziej oddalone niż Kolonia poznają wyższość koalicyi w walce powietrznej.**

Odwiedziny królów.

Frankfurt, 22 maja.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Sofii:

Prasa tutejsza donosi, że wkrótce **przybędą do Sofii królowie Bawaryi, Wirtembergii i Saksonii** celem odwiedzenia króla bułgarskiego.

Wydalenie dziennikarza z Paryża.

Genewa, 22 maja.

Korespondent paryski »Manchester Guardian'a«, zamieszany do sprawy listów cesarza Karola, został z Paryża wydalony.

Przeciw spiskowi w Irlandyi.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 maja.

Lord porucznik dla Irlandyi wydał proklamacyę, w której zwraca uwagę Irlandczyków, że niektórzy poddani, mieszkający w Irlandyi, knują spiski i **wstępują w zdradziecką styczność z państwem niemieckiem.** Ponieważ ta zdrada zagraża dobremu imieniu Irlandyi i sławnej historyi wojskowej Irlandyi i ponieważ **musi się chwycić energicznych zarządzeń,** celem unicestwienia niemieckich spisków, jest obowiązkiem wszystkich wiernych poddanych popierać rząd irlandzki w usiłowaniach, aby wiarołomny spisek i zdradziecką pomoc Niemców, którzy chcą Irlandczyków użyć na korzyść swoją, zgnieść. Wzywa się wszystkich wiernych poddanych Irlandyi, aby nie popierali spisku i nie przyczynili się do skutecznego dalszego prowadzenia wojny. Dalsze zarządzenia będą poczynione, aby ułatwić dobrowolne wstępowanie do wojska w nadziei, że Irlandya bez konieczności uciekania się do przymusu służbowego w odpowiedniej formie i w właściwym stosunku przyczyni się do udziału reszty państwa.

Londyn, 22 maja.

Dubliński sprawozdawca »Times« donosi:

Od kilku miesięcy wiadomość o nowem sprzysiężeniu ciąży nad krajem jak zmora. Są liczne dowody na to, że domy prywatne plądrowano systematycznie, aby się zaopatrywać w broń. Z kamieniołomów i magazynów skradziono wielkie zapasy melinitu i innych materyałów wybuchowych. **W biały dzień atakowano policyę i zabierano jej karabiny.** W różnych miejscowościach przepowiadali mówcy nadchodzącą klęskę koalicyi i bliski upadek państwa angielskiego. Jakaś agentura pracuje nad tem, żeby przygotowywać nastrój wśród ludności i zainicyować jakieś wypadki. Wszyscy irlandzcy rojaliści są oddawna przekonani, że **niepokoje te wywołują Niemcy.**

Proces cara.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 22 maja.

»Russkoje Słowo«, które teraz wychodzi jako »Nasze Słowo«, donosi z Moskwy: Ustanowiono komisyę bolszewicką pod przewodnictwem Krylenki, jako trybunał sądowy nad byłym carem, któremu akt oskarżenia zarzuca **wywołanie zamachu stanu w celu zmiany ordynacyi wyborczej do Dumy, nieprawne użycie pieniędzy publicznych i inne przestępstwa.** Wysłano do Tobolska eskortę strzelców łotyskich, aby byłego cara sprowadzić do Moskwy.

Protest przeciw zamierzonemu podziałowi Karyntyi.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 maja.

Jak donosi »Parlam. Korresp.«, wczoraj w Celowcu odbyła się uroczysta manifestacya, zainicyowana przez Wydział krajowy, jako protest przeciwko propagandzie południowo-słowiańskiej i **przeciw planowanemu podziałowi Karyntyi.** W manifestacyi tej wzięły udział prawie wszystkie gminy, także słoweńskie, zastąpione przez swych burmistrzów i radnych gminnych, dalej posłowie do Rady państwa i do Sejmu, zastępcy Izby handlowej i przemysłowej, krajowej Rady kultury, duchowieństwa i inne wybitne osobistości. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, w której oświadczono się za niezłomnem utrzymaniem jedności i niepodzielności kraju, za dochowaniem związków przyjaźni między Niemcami i Słoweńcami i zaznaczono, że wszelkie dążenie do utworzenia samoistnego państwa słoweńskiego, do którego miałyby być przyłączone także części Karyntyi i Styryi, **napotkają u zebranych najostrzejszy protest.**

Postulaty galicyjskich urzędników kolejowych.
(Telefonem)

Wiedeń, 22 maja.

Galicyjscy urzędnicy kolejowi zwrócili się do Koła polskiego z prośbą o poparcie ich postulatów u rządu. Poza szczupłym zasiłkiem, wypłaconym urzędnikom w tej wysokości, co służbie i robotnikom kolejowym, nie spełnił rząd dotąd mimo danego przyrzeczenia ani jednego z postulatów urzędników galicyjskich. Prezydyum Koła porozumie się w tej sprawie bezzwłocznie z ministrem dla Galicyi dr Twardowskim.

Postulaty węgierskich urzędników państwowych.
(Telefonem)

Wiedeń, 22 maja.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

U prezydenta ministrów Wekerlego zjawiła się wczoraj deputacya urzędników państwowych, by zwrócić uwagę kierownika rządu na to, że po dzień dzisiejszy rząd nie spełnił żadnego postulatu, wymienionego na ostatnim kongresie urzędników. Od grudnia r. u. stosunki ekonomiczne urzędników jeszcze bardziej się pogorszyły. Jeden z mówców, radca ministeryalny, zwrócił się tedy do prezydenta ministrów z żądaniem, by odpowiedział twierdząco lub przecząco, gdyż wymijająca odpowiedź urzędników nie zadowolni. Deputacya zażądała wkońcu natychmiastowego wypłacenia każdemu urzędnikowi zasiłku państwowego w kwocie 1.200 koron i zasiłku rodzinnego w kwocie 400 koron na każde dziecko.

Prezydent ministrów odpowiedział, że w sprawie tej nie może dać stanowczej odpowiedzi, gdyż w razie spełnienia tego postulatu budżet państwa byłby obciążony kwotą 1.500 milionów koron. Sprawę tę przedłoży radzie ministrów na najbliższem posiedzeniu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Kucharka

starsza, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na wsi koło Krakowa. Wiadomość u G. Furmankiewicza, ul. Czarnowiejska l. 45, parter. 5448 2 3

Operator — egzaminowany

elektromonter, poszukuje posady. Zgłoszenia pod Operator przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5447 2 7

Kupię

20 do 100 morgów lasu z gruntem lub bez, z obowiązkiem racyonalnego zalesienia po wyrębie. Zgłoszenia pis. pod „Las" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5497

Kursa prawnicze

„Jus" Kraków Garbarska 6 „Jus"

wypróbowany system przygotowania

pisemnego

do wszystkich egzaminów prawniczych. 4149 0 10

Dywaniki perskie

kilimki, makatki, do sprzedania. Ul. św. Jana 13, Wesołowski tapicer. 5475 2 8

Panna

nadzwyczaj inteligentna, dobrze wychowana, sierota, władająca językiem polskim i niemieckim, pisząca na maszynie, poszukuje czemprędzej posady biurowej. Zgłoszenia listowne pod **E. G. 44** poste restante **Tarnów.** 4552 6 8

W Krynicy

pensyonat „Krakus" od 15-go maja otwarty. Kuchnia znakomita. Aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje

4840 6 6 **Zarząd.**

Zamiast

spirytusu do palenia

polecam „MARS" masę

1 szt. 40 h. Karton zawiera 300 szt.
1 szt. 30 h. Karton zawiera 500 szt.

Dla P. T. Kupców

znaczny opust. Odbiór tylko kartonami! Wyłączne zastępstwo na Kraków i okolicę:

Fr. Lenert

Kraków, ul. Sławkowska l. 6.

4840 5 5

Udzielam

lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Zgłoszenia: Aleja Mickiewicza l. 55. 4899 2 4

Potrzebuję

10.000 K na 6%, na I miejsce po Kasie oszczędn., bez pośrednictwa. Zgłoszenia list. pod „Hipoteka" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5283 3 3

Kupię zaraz

piłę (gater)

do rznięcia drzewa. Zgłosz. listownie: Jan Kukla, Zabłędza, p. Tuchów. 4818 9 14

Dyrektor dóbr

kawaler, wiek średni, wolny od wojska, wszechstronnie wykształcony, z powodu zmiany właściciela, szuka równorzędnej posady w dużym majątku na ordynaryę od lipca lub od jesieni, w Galicyi lub Królestwie Polskiem, w okupacyi austryackiej. Zgłoszenia przyjmuje Kazimierz Małecki, poczta Krasiczyn, Galicya. 4832 3 4

Trucizny

bakcylowa i proszkowa na szczury i myszy, na karaluchy, na mole, w Agencyi handl., Kraków, ul. Konarskiego 30, u firm: Reim i Ska, Drobner i t. d. 4774 3 6

Nicowanie

ubrań przyjmuje

A. Bross

Kraków, Floryańska 44

tuż obok Bramy Floryańskiej. Telefon Nr 3269. 2511 9 0

Wózki dla dzieci

wózki składane do siedzenia i leżenia, także z niklowanymi spodem poleca bardzo tanio

E. Porges

Wiedeń, IX, Lichtensteinstr. 36. 4659 10 19

Korki

stare do beczek, szampańskie, stare niepołamane korki do flaszek 30 K, nowe 65 (małe korki także wyżej, kupuje się każdego czasu.

W razie większej ilości przybywam po odbiór na miejsce.

DREIBLATT, Wiedeń, II, Nordwestbahnstr. 49. Telefon 47.713. 4657 4 10

Obiady domowe

z 3 dań K 3. Ul. Gołębia l. 16, I piętro. W abonamencie opust. 5253 4 15

Rakiety tenisowe

naciąga nowemi strunami, stare struny przeciąga; robi do wszystkich firm w Krakowie i na prowincyę tanio i dobrze; używane rakiety sprzedaje. **L. Zydroń, Kraków, ul. Bracka 8.** 5057 3 4

Krynica!

Zawiadamiam Szanowną P. T. publiczność, że kuchnię moją z „pod Ryby" przeniosłam pod „Białego Orła", tuż obok „Ryby".

4977 2 3 **Emilia Feyral.**

Pomocnik handlowy

katolik, i **ekspedyentka,** możliwie z działu farbowego lub korzennego, znajdą stałą posadę. — Przyjmie się również **praktykanta,** mającego rodziców w miejscu. — Zgłoszenia wprost do firmy **Reim i Ska,** Kraków, Rynek 37. 4996 3 3

Urzędnik(czka)

obznajmiony(a) z rachunkowością i polsko-niemiecką korespondencyą, piszący(a) na maszynie, znajdzie stałą posadę w browarze akcyjnym w Tenczynku. Zgłoszenia z podaniem warunków i wysokości wymaganej płacy przyjmuje Zarząd browaru. 4975 4 5

Pokoje

umeblowane z utrzymaniem są do wynajęcia w nowo otworzonym pensyonacie, ulica Wolska l. 15, Skrzetuskiej z Berlina. 4907 6 10

NOWOŚCI DLA PAŃ

na sezon letni

do nabycia w Zakładzie haftów **„ADA" przy ulicy Floryańskiej l. 25. I piętro.**

Bluzki jedw. i markizotowe, haftowane.
Halki jedwabne.
Kosztiumy damskie, haftowane.
Gorsety damskie w wielkim wyborze.
Pończochy (czarne i brązowe).
Skarpetki męskie.
Rękawiczki i t. p. 4932 5 10

Ceny przystępne.

Parcela budowlana

z ogrodem warzywnym, 575½ sążnia, w dzielnicy XXII, do sprzedania. Wiadomość: ul. Długa l. 25, w pracowni blacharskiej. 4943 6 6

Kupię

używaną maszynę do szycia. Zgłoszenia pod „Emilia" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4963 5 12

Magister farmacyi

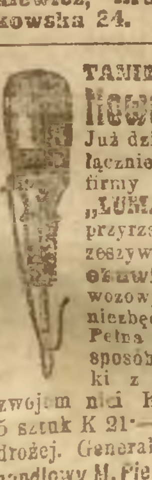
znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece Dra Franzosa w Tarnopolu. — Płaca 600 K miesięcznie. Magistra drugiego powołania mogę reklamować. 4865 6 6

Wymiana!

Dam słoniny za sztukę płótna lub materyę na ubrania. Zgłoszenia pod „Emilia" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4963 5 6

Kupuję i sprzedaję

brylanty, złoto, srebro, wyroby antyczne, zęby sztuczne, płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski **J. Cyankiewicz, Kraków, ul. Sławkowska 24.** 2026 27 40



TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE!

Nowość! Patent światowy.

Już dziś ogólne znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest „LUMAX", praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, obuwia, płótna, płacht wozowych, worków i t. p. niezbędny dla wszystkich. Pełna gwarancya. Polski sposób użycia! Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 4·70 z przesyłką, 5 sztuk K 21·—. Za zaliczką o 50 h drożej. Generalne fabr. zast.: Dom handlowy M. Pierożek i S-ka, Kraków, ul. Karmelicka 9/W (nowy lokal). Odsprzedawcom rabat. Wiele pism dziękczynnych i dodatkowych zamówień. 5933 4 10

Młody

inteligentny mężczyzna, urzędnik w Królestwie Polskiem, z odpowiedniem i pewnem stanowiskiem, mogący zapewnić szczęście młodej, przystojnej, inteligentnej, muzykalnej i uczciwej pannie, pragnie poznać taką w celu matrymonialnym. Zgłoszenia nieanonimowe wraz z fotografią pod „Królewiak" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5501 2 3

LWÓW, ul. SYKSTUSKA l. 44.

WAŻNE DLA P. T. ROLNIKÓW!

Towarzystwo akcyjne eksploatacyi soli potasowych w Kałuszu

ma zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych, że z dniem dzisiejszym otwiera:

Biuro sprzedaży kainitu i wysoko procentowych soli potasowych

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 44,

gdzie z zamówieniami **wprost i wyłącznie**

zgłaszać się uprasza

5031 2 3 **DYREKCYA.**

LWÓW, ul. SYKSTUSKA l. 44.

Ważne dla wszystkich!

Merkur i Ultra

najlepsze farby do bielizny

PALATYN

najlepsza farba do materyj, płótna, jedwabiu i t. d.

w różnych kolorach.

Wszędzie do nabycia.

Główny skład na GALICYĘ i AUSTRO-WĘGRY

5154 2 5

DOM HANDLOWY

J. LESERKIEWICZ, KRAKÓW, ZIELONA 8.

MOŻNA WYGRAĆ

UCZCIWIE MILION

koron lub

700.000, 300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 70.000, 50.000, 30.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5.000 i t. d. i t. d.

4527 6 10

w rozpoczynającej się w czerwcu

X. C. K. AUSTR. LOTERYI KLASOWEJ.

Wygrane loteryi klasowej nie podlegają podatkowi wojennemu.

Ciągnienie pierwszej klasy 11 i 13 czerwca 1918 r.

CENY: 1/1 losu 40 K, 1/2 losu 20 K, 1/4 losu 10 K, 1/8 losu 5 K.

Z przeznaczonych do ciągnienia 140.000 losów zostanie wyciągniętych 70.000; musi więc wygrać co drugi los.

Zamówić zaraz — gdyż jest ustawiczny natarczywy popyt — listem lub kartą korespondencyjną, a my prześlemy losy z poświadczeniem złożenia na uiszczenie zapłaty.

Dom bankowy Mehrer i Ska, Wiedeń, I., Tuchlaubengasse Nr 7.

Mleka

w każdej ilości, dostarczonego koleją lub furmanką, potrzebuje za roczną umową pierwszorzędna mleczarnia w Krakowie. Cena według umowy. — Zgłoszenia pod „Mleko" przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 5586 2 3

WPISY

na kursa buchalteryi, stenografii pol. i niem., korespondencyi handl., rachunkowości państwowej, pisania na maszynach i t. d. przyjmuje **Szkoła buchalteryi** „Hermes" J. Pilcha **w Krakowie, Floryańska 39,** II p., od godz. 9—12 i 3—6. 5291 3 5

Kurs rozpocznie się dnia 21 maja 1918 r.

Konces. pryw.

Szkoła rachunkowości i buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Telef. 2113.

Obejmuje 4559 13 0

na kursach rocznych, cztero- i sześcio-miesięcznych:

1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie,
8) Manipulacyę biurową.

SOLEC

Zakład wód mineralnych, siarczano-słonych, kąpieli błotnych i lecznica fizykalno-dyetetyczna pod kierunkiem lekarskim dra med **St. Keller-Krauza.**

Sezon od 20 maja do 20 września

Choroby skutecznie leczone w Solcu: Reumatyzm, artrytyzm, przymiot, choroby skórne, choroby nerwowe i t. p.

Ceny utrzymania niższe, niż w innych miejscowościach kraju.

Dojazd przez stacyę kolejową Kielce, skąd szosą dorożkami lub samochodami rządowemi z Kielc do Buska i dalej końmi do Solca. Od strony Galicyi lub gubernii lubelskiej przez stacyę kolei galicyjskich Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca. Prospekty i informacye wysyła gratis zarząd Solca (poczta Stopnica ziemi Kieleckiej), w Warszawie p. Fr. Jakubowski, Aleje Jerozolimskie 88 m. 8. 4519 4 4



Usuwa wszelkie nieczystości skóry, wpływa w wysokim stopniu korzystnie na piękność

Tylko Idealna piękność

prowadzi do szczęścia.

Napisać zaraz, by przysłano zadarmo moją podług Dra Idelsona poprawioną metodę, pod adresem: **A. Jellinek, Wiedeń, 66 Fach 37 Abtlg. 56.** 5270 2 0

Marka na odpowiedź pożądana.

Pracownia ubiorów męskich, cywilnych i wojskowych Wincentego Żmudy

w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 21, Floryańska l. 15, wykonuje wszelkie roboty w ten zawód wchodzące; przyjmuje się też garderobę do odświeżenia, prasowania i przerabiania. 4800 4 4

„Ordinatorium sexuologicum".

Zakład dla czynności i zajęć lekarskich z zakresu życia płciowego

(z wyłączeniem chorób wenerycznych i chorób kobiecych),

D-ra Stan. Kurkiewicza,

lekarza życia płciowego i lekarza chorób wewnętrznych

w Krakowie przy **ul. Batorego 20.**

Zakres działalności tej Poradni: Leczenie osłabień, wzg. wyczerpań, nerwowych, płciowych, lub ogólnych, zwłaszcza po trudach wojennych — leczenie płciowych nałogów i różnych upodobań płciowych — leczenie neurastenii, histeryi, błędnicy, gruźlicy, i wielu innych chorób stojących w ścisłym związku z czynnem życiem płciowem. Rady płciowowychowawcze dla dziatwy i młodzieży płci obu. Rozpatrywanie, i ocena stopnia winy (z zupełnie nowego punktu widzenia) przy różnego rodzaju płciowych upodobaniach, wzgl. postępkach, względem dziatwy i młodzieży. I załatwianie wielu jeszcze innych podobnych spraw, obecnie coraz żywotniejszych, coraz powszechniej rozumianych, a społecznie tak ważnych. 1199 15 0

Przyszedł ostatni czas

na powszechną oświatę o zdrowiu ludzkiem we wszystkich tejże działach, a więc i w zakresie płciowym.

Rozczytujcie się w cyklu odnośnych prac **Dra Stan. Kurkiewicza,** lekarza życia płciowego. Cykl ten, — pełen nowości z zakresu fizyologii, kliniki, i etyki, życia płciowego u płci obu — daje: zdolność z jednej strony samopoznania swoich właściwości wzgl. przypadłości, z drugiej strony zdolność obserwowania swego otoczenia i traktowania tegoż w danym razie, i t. p. — W cykl ten wchodzi obecnie **nowe** wydawnictwo **„Samieństwo czyli Onania".**

Całość, z 6 prac złożona, po cenie **11 Kor. — hal.** do nabycia u autora: **Kraków** ul. Batorego 20. Przesyłka pieniędzy przez czeki, które na żądanie wysyłamy. 1200 15 0

500 koron

daję temu, kto dowiedzie, że jeden flakon płynu chrzanowego, mego wyrobu „Ligia", nie usunie łupieżu.

Płyn chrzanowy „Ligia" usuwając tłuszcz i łupież, niszczący najwięcej cebulki włosowe, wzmacnia podłoże i przyspiesza porost włosów. Pudrując włosy „Ligia" pudrem łopianowym, ma się włos czysty, puszysty i łatwy do uczesania.

Puder łopianowy zapobiega wytwarzaniu się łupieżu

Do nabycia wszędzie.

Cena dużej flaszki „Ligia" płynu chrzanowego 20 K, małej 10 K. — „Ligia" puder łopianowy, duże pudełko 6 K, małe K 3·50.

Wyrób i główny skład: **Franciszka Budziaszek w Krakowie,** ul. Grodzka l. 3. 4754

Potaż 90/95%

poleca w oryginalnych beczułkach **Artur Grün, Wiedeń, I., Grieskengasse Nr 7.** 5518 1 2

Matrymonialne.

Uczciwy przemysłowiec, zdolny rękodzielnik, mający własny interes, 8—10.000 K gotówki, wdowiec, z jednem dzieckiem, przystojny, zdrów, starszy, wolny od wojska, z braku czasu i znajomości szuka tą drogą towarzyszki życia, panny lub wdowy, miłej, uczciwej, zdrowej, do lat 30, łagodnego charakteru, z bystrym umysłem, którąby chciała mieć ciche ognisko domowe i chęć do interesu. Posag wymagany dla wspólnego dobra i dla rozszerzenia interesu. Panie wolnych zawodów mają pierwszeństwo. Adres i fotografia pożądane. Na anonimy nie odpisze. Dyskrecya zapewniona słowem uczciwego człowieka. Zgłoszenia pod **„Wspólność"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5388 1 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.